

Dziesiątki listów i telegramów

Miałem w każdym dniu napływają do Kancelarii Rady Państwa listy i telegramy wyrażające poparcie dla projektu zmian w Konstytucji Polski Ludowej. Wśród nich są również dziesiątki listów od załogi Huty im. Lenina, od ludzi pracy dzielnicy i Krakowa. Mielśmy okazję zapoznania się z treścią kilku listów, których fragmenty publikujemy.

W piśmie Oddziału Zdawczo-Odbiorczego Zakładu Transportu Kolejowego HIL, czytamy m. in.:

„Uważamy, że proponowane zmiany w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są żywym odzwierciedleniem zachodzących przemian w naszym kraju i społeczeństwie, wynikających między innymi z niezmiennej polityki współpracy z krajami obozu socjalistycznego oraz pokojowego współistnienia z krajami o innych ustrojach społecznych.

W pełni akceptujemy zmiany dotyczące szerszego niż dotychczas sformułowania zasady równości praw i obowiązków obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z jednoczesnym zapewnieniem ich konstytucyjnej gwarancji”

W liście Komisji RZK HIL d.s. Kobiet Pracujących znalazły się m. in. takie zdania:

„Projekt uwzględnia dalsze pogłębienie demokracji socjalistycznej, w szczególności to, co nam kobietom jest najbliższe — zabezpiecza nam w społeczeństwie pozycję matek i kobiet pracujących, zapewnia szczególne troskę i opiekę nad macierzyństwem, rodziną i wychowaniem.

Konstytucyjne zagwarantowanie zdobyczy polskiej kobiety, pracującej i matki jest dalszym dowodem, że Partia jako kierownicza siła narodu podejmuje szersze i celowe działania, które zmierzają do dalszego rozwoju kraju, do podnoszenia na coraz wyższy poziom naszego życia — utrwalenia pokoju, podstawy szczęśliwej przyszłości”.

Nadchodzą również indywidualne listy od poszczególnych pracowników kombinatu. Oto co na temat proponowanych zmian w Konstytucji pisze działacz związkowy z Wydziału Rur Zgrzewanych Roman Łukasik:

„Dla mnie, jako działacza związkowego, szczególnie ważne jest rozszerzenie i umocnienie demokracji socjalistycznej, podniesienie rangi organizacji związkowej w realizacji zadań społeczno-gospodarczych i wychowawczych.

Określenie w projekcie zmian, mówiące o zwiększeniu troski PRL o stan zdrowotny społeczeństwa jest potwierdzeniem fundamentalnej zasady naszego ustroju, że największą wartością jest człowiek i jego pomysłowość”.

30 stycznia br. aktyw kobiecy Krakowa uczestniczący w spotkaniu z I sekretarzem Komitetu Krakowskiego PZPR tow. Wittem Drapichem, prezydentem m. Krakowa Jerzym Pekalą, rektorem UJ i przewodniczącym Krakowskiego Komitetu FJN Mieczysławem Karasiem, z przedstawicielami stronnictw politycznych i posłami na Sejm — wyraził pełne uznanie i poparcie dla prac Komisji Nadzwyczajnej Sejmu PRL, opracowującej projekt zmian Konstytucji naszego kraju.

5 (997)

6-12. II. 1976 r.

Cena 50 gr.

Po II Plenum KC PZPR

Lepiej gospodarzyć — lepiej żyć

Z dnia na dzień stajemy się coraz gospodarniejsi, a efekty tego procesu są coraz większe. To cieszy i napawa dumą. Czy jest to tylko moda czy prosta konieczność? Jeśli chcemy mieć więcej, jeśli chcemy lepiej żyć, musimy lepiej i mądrzej pracować, stale też musimy zadawać pytania, czy pracę którą wykonujemy nie dałoby się usprawnić, ulepszyć, lepiej wykorzystać maszyny, surowce, ludzkie umiejętności i przygotowanie zawodowe. Taka jest droga postępu i taka musi być nasza polityka. Jeśli nie chcemy się wlec w ogonie lunnych krajów.

Uchwały II Plenum Komitetu Centralnego PZPR w sprawie maksymalnego wykorzystywania rezerw i poprawy efektywności gospodarowania są dla świata pracy drogowskazem a jednocześnie głębokim przejawem troski Partii o przyszłość kraju i każdego z nas. Huta im. Lenina ma swoje bogate tradycje w stałym poszukiwaniu coraz to nowszych rozwiązań technologicznych w coraz lepszym zagospodarowaniu zakładu. Czy jednak zrobiono już wszystko w tej dziedzinie? Na to pytanie starali się odpowiedzieć uczestnicy wtorkowej narady w HIL. Spotkali się I sekretarze KZ

POP, przewodniczący rad zakładowych zarządów ZMS z dyrektorami huty.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dobry start załogi HIL

Plan stycznia wykonany z nadwyżką

Dobrze, a nawet bardzo dobrze wypadł start załogi HIL do realizacji tegorocznych zadań produkcyjnych. W styczniu praca przebiegała rytmicznie, a to przecież najważniejsze. Wszystkie wydziały pomyślnie wykonywały swe zadania odcinkowe dbając o systematyczne gromadzenie nadwyżek. Plan stycznia został wykonany w 100,2 proc., a uzyskana w tym miesiącu nadwyżka sięga milionów złotych. Ile milionów, o tym będzie można poinformować Czytelników nieco później, po dokonaniu ostatecznych obliczeń.

ty? O odpowiedź na te pytania poprosiłem jak zwykle dyrektora produkcji HIL mgr inż. Janusza Razowskiego.

W styczniu wszystkie załogi wydziałów naszej huty zaskoczyły sobie na wysoką ocenę. Wszystkie wykonały bowiem swe zadania produkcyjne, a niektóre wysoko je przekroczyły. Jestem zdania, że dobrze zostały wykorzystane w tym okresie zarówno nasze możliwości produkcyjne jak i zasoby materiałowe.

Które wydziały spisały się w styczniu najlepiej? Czyja praca zadecydowała — szczególnie — o sukcesie całej huty?

Mimo trudności surowcowych, które rzecz jasna nie znikły całkowicie i dalej dają się odczuwać, wielokrotnie wykonali z nadwyżką plan surowców.

Na szczególne uznanie zasługuje dobra praca załogi Zakładu Stalowniczego, Walcowni Slabing, Walcowni Goracej Blach i Zakładu Walcowni Zimne Blach.

Dobrze, bardzo ofiarnie, wykonywali w trudnych warunkach swe obowiązki — kolejarze huty. Na wysoką ocenę zaskoczyły sobie także służby remontowe. Chciałbym podkreślić fakt, że wszystkie zaplanowane na styczeń remonty zostały wykonane i to ze skrótemi czasowymi.

(Dokończenie na str. 3)

Nowy rekord w Ocynowni

W dniu 1 lutego załoga zm. „A” wysyłki blach w ocynowni elektrolitycznej zakładu Walcowni Zimne Blach wykonała rekordową produkcję, wykonując swoje zadania w 304 proc.

Rekord ten jest tym cenniejszy, że wykonany został w pierwszym dniu nowego miesiąca, w którym zadania są równie trudne i napięte co w m-cu styczniu.

Na osiągnięcie tego sukcesu pracowała załoga w składzie: Jan Pytel, Urszula Franta, Tadeusz Hak, Jan Koczwarra. Mistrzem zmianowym ocynowni jest Wł. Stelmach, a kier. zmian mgr Włodzimierz Wodnicki.

21 marca — wybory do Sejmu i Wojewódzkiej Rady Narodowej

Z każdym dniem nasila się tempo przygotowań do czekającej nas niebawem wielkiej akcji politycznej, jaką są wybory do Sejmu PRL i do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie. Wybory odbędą się — jak wiadomo — w dniu 21 marca br. Nie wybieramy tym razem Dzielnicowej Rady Narodowej, termin jej wyboru zostanie ogłoszony później.

Nasza dzielnica podzielona została na 81 obwodów wyborczych. Każdy lokal tych obwodów posiada społeczny „opiekuna” w postaci zakładów pracy dzielnicy. Dbają one o wyposażenie lokali, estetyczny ich wystrój. Zakłady i wydziały Huty im. Lenina sprawują patronat nad 38 lokalami Obwodowych Komisji Wyborczych w Nowej Hucie. Już zabrały się one do roboty.

Dobiega w tej chwili końca sporządzanie spisów wyborców, a praca to ogromna. W Nowej Hucie będzie ich bowiem ok. 140 000. W dniach od 9 lutego do 21 marca pełnione będą w lokalach Obw. Komisji Wyborczych dyżury (w godzinach popołudniowych), w czasie których załatwiać będzie można wszelkie sprawy. Najważniejsze jest — jak zawsze — sprawdzenie przez wyborców, czy ich nazwiska zostały prawidłowo ujęte w spisach, co gwarantuje udział w dniu 21 marca w akcie wyborów.

Spisy będą wyłożone do wglądu w okresie od 15 do 29 lutego. Już teraz apelujemy do mieszkańców Nowej Huty o nieodkładanie wizyty w lokalu swej Obw. Komisji Wyborczej i spełnienie obywatelskiego obowiązku sprawdzenia swych nazwisk na liście. (jd)



Wicepremier Franciszek Kaim w Bochni

1 lutego w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni odbyła się narada z udziałem wicepremiera Franciszka Kaima, ministra przemysłu ciężkiego Włodzimierza Lejczaka, ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Adama Glazura oraz I sekretarza KW PZPR w Tarnowie Stanisława Gębali i wojewody tarnowskiego Jana Sokolewskiego. W naradzie wzięli udział przedstawiciele kolektynu kierowniczego HIL z I sekretarzem KF PZPR tow. Józefem Nowotnym. Narada poświęcona była ocenie przebiegu prac na budowie walcowni blach transformatorowych. Jak wiadomo, głównym jej wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal 2”, które znakomicie wywiązywało się z tego tak trudnego i skomplikowanego zadania.

W czasie narady ustalono terminy oddawania poszczególnych obiektów do rozruchu. W czerwcu walcownia blach transformatorowych powinna dać pierwsze tony produkcji i rozpocząć normalną działalność. Na blachy transformatorowe czeka bowiem przemysł i zagraniczni odbiorcy. Nie zapomnijmy, że dzięki zbudowaniu walcowni blach transformatorowych nasz kraj stanie w rzędzie producentów i eksporterów tego produktu. A trzeba pamiętać, że jest to dość wąska grupa na świecie. (RD)

Nasz nowy konkurs

Kobieta w pracy i w domu

Prawie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego uczestniczą kobiety. W naszej dzielnicy zatrudnionych jest ponad 31 tysięcy kobiet, w tym najwięcej w przemyśle hutniczym oraz handlu i rzemiośle. Wiele z nich mimo obowiązków rodzinnych, macierzyńskich, znajduje czas na działalność społeczną. Jakże one są — koleżanki, dziewczyny, matki, żony... Czekamy na Wasze listy Czytel-

nicy. Piszcie o tych, które Waszym zdaniem zasługują na szacunek i uznanie, które są godne naśladowania. Sylwetki wybranych przez Was pań z przyjemnością przedstawimy na łamach gazety. Będzie to dla nich miła niespodzianka a i dla Was nie mała satysfakcja z poznania takiej kobiety.

Konkurs trwa do końca lutego. Najciekawsze prace opublikujemy, na autorów czekają nagrody.

opinie

Wyeliminowaliśmy już prawie z naszej wyobraźni, obraz urzędnika w szarych mundurkach, wpatzonego w sterty papierów i rozliczne przepisy pomagające sprawom w nabraniu urzędowej mocy. Pracownik administracji jawi się nam zaczął jako człowiek inteligentny, giętkiego umysłu, obdarzony wrażliwością na ludzkie sprawy... i nie mniej cenimy przytomność charakteru — dobrą wolą. Kalamaz i pióro coraz rzadziej bywają atrybutem urzędniczego biurka. Jego miejsce zajmują nowoczesne maszyny i przyrządy do liczenia, pisanie, kalkulowania. Zgodnie z duchem czasu — szybciej, lepiej, bez zbędnego formalizmu. Oszczędzamy czas sobie i innym. Treść tym zawołaniem nadają decyzje człowieka, między innymi również pracownika instytucji czy urzędu. Mogą one drugiemu człowiekowi „przychylić słońce” albo uczynić dzień czy długie dni nieznośną udrętką.

Urzędy nasze działają coraz sprawniej. Przyczyniła się do tego niewątpliwie również reorganizacja władzy terenowej i obdarzenie komórek administracyjnych wieloma kompetencjami dotąd przynależącymi wyższym szcze-

blom. Jeszcze jednak wiele rezerw — mówiąc językiem ekonomicznym — można ujawnić w organizacji pracy i kulturowanych zwyczajach niektórych z nich i skądinąd szanowanych instytucji. Do tych zacytujemy niewątpliwie Zakład Ubezpieczeń Społecznych — zakład, w którym na co dzień zalegają się dziesiątki spraw ludzkich, jak renty, ubezpieczenia itp. Sprawy, dodajmy, ogromnie życiowych. Powinno więc się traktować każdego nieszeblonowo,

całkowicie o dwóch, a nieoficjalnie nawet ponad trzy tygodnie. A czynność tę już po załatwieniu drobnych formalności można by wykonać w przeciągu kilku minut. Dosłownie od ręki. Natomiast przy tempie pracy urzędnika ZUS, co bardziej schorowany pacjent może nawet opuścić na zawsze ten sformalizowany świat, nie doczekawszy się niewielkiej książeczki.

Urzędowej mocy nabrał też chyba przepis o reklamacji wadliwych towarów. Niektóre z ekspedientek obdarzonych rzykiem same załatwiają tę sprawę na miejscu, aczkolwiek bardzo niechętnie. Ale większość trzyma się liter prawa czyli załącznika nr 2 do instrukcji nr 4 MHW z 1957 r. według której na załatwienie reklamacji trzeba dwóch tygodni. Ewentualna wada, niezauważona przy zakupie jest analizowana, opłakana kosztem zainwestowanych pieniędzy ekskonsumenta. Gdy w grę wchodzi na przykład sanki, przy zmienności pogody można już nie przejechać się nimi tejże zimy. A przecież nabywcy mogłyby nie obchodzić targi pomiędzy dystrybutorem a dostawcą. A za towar z ewidentną wadą można by otrzymać należność lub wartościowy artykuł, na miejscu. Można by!...

Zresztą nawet najdoskonalsze przepisy niewiele zmieniają tych, którzy chcą i lubią nie załatwiać sprawy lecz urzędować. Zeby było ciekawiej, wszechstronniej. Z pompa, mości urzędnicy! (HEN)

Rezerwy za biurkiem

po prostu po ludzku. Zapadają tu przecież decyzje dotyczące niejednokrotnie reszty życia pracownika staruski, czy o nadwyrężonym zdrowiu rencisty. Sprawy te wymagają rozważań i wnikliwego rozpatrzenia. Instytucja ta zobowiązana jest też do szeregu innych świadczeń na rzecz pracowników zakładów uspołecznionych i nieuspołecznionych. Świadczenia te są wyświadczone w rekordowo ślimaczym tempie. Na przykład wypisanie, zwykłej legitymacji ubezpieczeniowej, którą każdorazowo należy przedłożyć w rejestracji przychodni lekarskiej, trwa oś-

Bronisław Gubała — sekretarzem organizacyjnym KZ

Plenum KZ PZPR w Zakładzie Remontów Hutniczych

Na pierwszym w tym roku posiedzeniu plenarnym Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładzie Remontów Hutniczych, które odbyło się w miniony wtorek, oceniono pracę polityczno-społeczną organizacji partyjnej wśród załogi w roku ubiegłym, i wytyczono program działania na rok bieżący. Działalność tę oceniono wysoko, jako dalszy krok naprzód w systematycznym umacnianiu autorytetu partii. W roku ubiegłym na przykład w szeregu partyjnych przyjęto 70 nowych kandydatów, w tym większość młodych pracowników rekomendowanych przez ZMS. O dużej dojrzałości politycznej remontowców świadczy również wkład w ogólnopolski łańcuch czynów społecznych i produkcyjnych. Wartość czynów za rok 1975 oszacowano na około 280 milionów złotych... Owoce pracowały komisje i zespoły problemowe.

Sporo miejsca poświęcono także sprawom produkcyjnym i ekonomiczno-technicznym. Analizy w tym względzie dokonał mgr inż. Zbigniew Strzelecki zastępca kierownika Zakładu ds. technicznych. Ubiegłoroczny plan produkcji globalnej zrealizowano w 101,1

proc., wartości ponad 1,8 mld złotych. Wykonano w sumie 2531 remontów, większość z nich poważnie skracając co dla hutników jest faktem nie bez znaczenia. Podkreślił też należy, że w ubiegłym roku załoga ZRH pracowała bezpieczniej, zmniejszyła się bowiem ilość nieszczęśliwych wypadków.

W programie zadań tego rocznych na pierwsze miejsce wysuwają się problemy dalszej mechanizacji robót, sprawy socjalne załogi. W tym miejscu pragnę poinformować o dwóch istotnych decyzjach — budowy stołówki w zespole hoteli pracowników w Czyżynach i wytypowaniu stanowisk pracy chronionej dla ludzi, którzy ze względu na stan zdrowia nie mogą pracować w dotychczasowych warunkach.

Dyskusja koncentrowała się wokół trudności transportowych w zakładzie, współpracy z Hutą im. Lenina głównym polem remontowym dla załogi ZRH, nabrzmiałych spraw mieszkaniowych itd. Niektóre z wypowiedzi kończyły się konkretnymi wnioskami i propozycjami rozwiązań. W dyskusji uczestniczyli towarzysze — Dudek,

Rokita, Różycki, Zadrożński, Stefański, Pietras, Wolf, Wasilkowski. Odpowiadali na pytania i udzielali wyjaśnień mgr Józef Janus zastępca kierownika ds. pracowniczych i mgr inż. Zbigniew Strzelecki.

W drugiej części plenarnego posiedzenia rozpatrywano sprawę organizacyjną. Plenum przyjęło prośbę Romana Wolfa o zwolnienie go z funkcji sekretarza organizacyjnego i zastępcę I sekretarza, umotywowaną stanem zdrowia po ostatnio przebytej chorobie. Tow. Wolfowi serdecznie podziękowano za sumienną pracę na tym stanowisku. Postanowiono też wystąpić do KF

z wnioskiem o udzielenie pochwały partyjnej.

Na sekretarza organizacyjnego i zastępcę I sekretarza KZ powołano Bronisława Gubałę znanego w zakładzie z pracy w organizacji ZMS i dotychczasowej działalności w Egzekutywie Komitetu Zakładowego. Do Egzekutywy dookołowano tow. Janusza Juszcza z Wydziału Budowlanego.

Wyróżniającym się towarzyszom w pracy politycznej i społecznej udzielono pochwał partyjnych. Są to aktywiści ZMS — Bronisław Gubała, Zygmunt Stochmal, Władysław Gaweł, Edward Śliwiński, Kazimierz Król, Antoni Knapik, Mieczysław Wielgus, Ryszard Piórkowski.

Obradom przewodniczył I sekretarz KZ — Jan Job. (R)

Nasze propozycje wypoczynku

Mamy znów przed sobą dwa wolne dni — sobotę 7 bm. i niedzielę 8 bm. Jak najprzejmiej spędzić ten czas, gdzie się udać? Kilka naszych propozycji może pomóc Czytelnikom w dokonaniu wyboru.

Jako gorący zwolennik wypoczynku czynnego, na świeżym powietrzu, zacząć od wycieczek. Spacer poza miasto zimą, nie mówiąc już o „wypadzie” w zaśmiecone góry, posiada szczególny urok. Walory zdrowotne — wprost ogromne. Proponuję zatem:

Wyjazd do Szczyrku na Hutnicze Zawody Narciarskie. W sobotę 7 bm. jadą do Szczyrku autobusy huty zabierające zawodników oraz 100 osób, które tych zawodników będą dopingować. W sumie wspaniała wycieczka! W niedzielę 8 bm. do Szczyrku pojedzie jeszcze więcej, gdyż 150 osób.

Warto wziąć udział w którejś z wydziałowych wycieczek w góry. A więc w sobotę: z Pionem TA do Zakopanego, z Zakładem Stalowniczym do Zakopanego, z Walcownią Taśm do Szczawu. Wydział W-25 urządza kulg w Książniczkach koło Batowic. Wspaniała okazja do odetchnięcia zimowym, ostrym powietrzem. do zabawy i ruchu.

W niedzielę 8 bm. wybierają się na wycieczkę do Zakopanego wydziały: P-66, P-61, P-64 i Pion TE. Walcownia Zgniatacz jedzie do Szczyrku, a Pion TA — do Bukowiny Tatrzańskiej.

Inna propozycja: spacer indywidualny lub w zaprzyjaźnionym gronie, do Łasku Wolskiego, do ZOO, do Kryspinowa (nad Zalew), do Przylasku Rusieckiego lub do Puszczy Niepołomickiej. Spaceru tego — gwarantuję — nikt nie pożałuje.

Z imprez o charakterze kulturalno-rozrywkowym polecam w sobotę 7 bm. o godz. 17 program artystyczny pn. „Jan Kiepura w nagrańach i wspomnieniach”. Zaprasza Klub Między Prasy i Książki przy placu Centralnym. Jerzy Brestlecker przypomniał nam z nagrań płytowych i taśm magnetofonowych znane melodie w wykonaniu słynnego polskiego tenora. „Brunetki, blondynki”, „Ninon” oraz inne przeboje lat trzydziestych wykona Celina Karpińska przy akompaniamencie Marii Iwanek.

W Klubie czynna jest też ciekawa wystawa fotografii obrazujących pracę „Mostostalu”.

Warto wybrać się również do ZDK HiL do Klubu Młodych, do Klubu „Kuznia” lub do Klubu Turysty HiL, gdzie miło można spędzić czas.

ROZGŁOSIŃA PUS „BUDOSTAL” NAGRODZONA

W środę odbył się w Instytucie Obróbki Skrawaniem w Krakowie X wojewódzki przegląd audycji rozgłośni zakładowych.

Po żywej dyskusji jury przyznało I miejsce rozgłośnie WSK Kraków, II miejsce zajęła rozgłoszyna PUS „Budostal”, a III — gospodarze przeglądu.

Cieszy nas, że nagroda znów przypadła rozgłośnie nowohuckiego zakładu. Tematem audycji „Budostalu” był udział Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych w budowie gazociągu orenburskiego w Związku Radzieckim.

Serdecznie gratulujemy sukcesu!

Tow. Zbigniewowi Wasikowi

przewodniczącemu Zarządu TKKF ZMS HiL — wyrazu głębokiego, serdecznego współczucia z powodu śmierci Olca składają
Prezydium RZK
Zarząd Fabryczny ZMS TKKF HiL i Osrodek EI

Helenie Motykowej

Kierowniczce Domu Wczasowego, i Jej Rodzinie — wyrazu serdecznego współczucia z powodu śmierci Olca składa
personel Domu Wczasowego Koninki

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 30 stycznia 1976 roku zmarł

WŁADYSŁAW WASIK

członek PZPR od 1948 roku. Odniesiony za działalność zawodową i społeczną Złotym Krzyżem Zasługi i Odznaką Budowniczego Nowej Huty.

Jego Rodzinie składamy wyraz głębokiego współczucia.

KOLEKTYW ZAKŁADU
MATERIAŁÓW
OGNIOTRWAŁYCH

Lepiej gospodarzyć

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W toku narady ustalono, iż obok wykorzystywania nowej techniki i nowoczesnej organizacji pracy coraz większe znaczenie musi nabierać lepsze wykorzystywanie czasu, poprawa dyscypliny pracy, większa niż dotąd staranność w wykonywaniu każdego zadania, troska każdego pracownika o podnoszenie własnych kwalifikacji.

Poszukiwanie rezerw i ich ujawnianie na każdym odcinku naszego życia zawodowego musi być procesem systematycznym i stałym. I sekretarz KF tow. JÓZEF NOWOTNY wskazał na szereg możliwych źródeł, które stanowią jeszcze nie wyczerpany rezerwuar. Zakładany plan poprawy gospodarności, wykorzy-

stania istniejących rezerw, jaki zostanie w niedługim czasie opracowany przez wydziały, musi być wynikiem analizy i konfrontacji z ludźmi pracy na każdym stanowisku. Plan musi nie tylko ujmować całość zagadnień ale być także realnym do wykonania.

Szczególne uwagę, stwierdzili uczestnicy narady, należy zwracać na poprawę bezpieczeństwa pracy. Choć wskaźnik wypadkowości nie zwiększa się, to jest on w dalszym ciągu wysoki.

Naczelny dyrektor HiL tow. CZESŁAW DROŻDŻ omawiając zamierzenia w dziedzinie ujawniania rezerw, złożył przede wszystkim serdeczne słowa podziękowania załozce huty za ponadplanowe wykonanie styczniowych zadań produkcyjnych. Sześciogłówna uwaga skierował na pod adresem Zakładu Stalowniczego, Walcowni Slabing, Walcowni Gorących Blach, Zakładu Walcownic Zimnych Blach a także załogi Wielkich Pieców.

HENRYK GIŻYCKI DYREKTOREM TEATRU W KIELCACH

Znany aktor Teatru Ludowego i kierownik teatru „Eref — 66” Henryk Giżycki z dniem 1 lutego objął dyrektorską funkcję w Teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Wraz z nim do Kielc odchodzą aktorzy: Jacek Strama i Wacław Ulewicz. Serdecznie gratulujemy nowemu dyrektorowi i życzymy dalszych osiągnięć artystycznych i organizacyjnych.

„MOSTOSTAL” w fotografii

Przedsiębiorstwem, które wspólnie z Klubem MPIK, inaugurowało jesienią ub. roku, nowy cykl wystaw pn. „Zakład pracy w fotografii”, był „Budostal”.

Obecnie czynna jest w Klubie przy pl. Centralnym kolejna wystawa, obrazująca ponad 25-letni już dorobek „Mostostalu”. Na jej otwarciu, dokonanym uroczystie przez dyrektora „Mostostalu” inż. Henryka Marcinka, zgromadziła się pokaźna grupa osób, z przedstawicielami miejscowych władz partyjnych, administracyjnych i kulturalnych na czele.

Na wspomnianą wystawę, składają się zdjęcia typu dokumentalnego, rzadziej natomiast — reporterskiego. Ale ten niewątpliwie brak, wyrównują widocznie w dużej mierze — planszą z kilkudziesięcioma fotografiami ludzi dobrej roboty z przedsiębiorstwa oraz kolorowy film krótkometrażowy, wyświetlany na wystawie, a ukazujący symbolicznie codzienność „Mostostalu”, przedsiębiorstwa występującego w całym kraju, ale narodzonego przed z górą 30 laty właśnie w Krakowie. (OKT.)



KTO ROZWIĄŻE TEN PROBLEM?

Kierowcy wózków akumulatorowych w innych wydziałach otrzymali dodatkową odzież ochronną. Kierowcy z Walcowni Zgniatacz nie otrzymali. Kilkakrotnie zwracali się do swoich mistrzów o pomoc w tej sprawie, ale wszystko to jest w wydziale nie do załatwienia. Na kursie wykładano nam, że każdemu kierowcy należy się dodatkowa odzież na okres zimy: spodnie watawne, czapka-uszatka, buty filcowe oraz ciepłe rękawice. Słuchacze zanotowali w zeszytach i na tym pozostało.

S. BRZEZIŃSKI
Korespondent

7 tysięcy osób przeszkolonych w Obronie Cywilnej

W dniu 3 lutego odbyło się w Urzędzie Dzielnicowym spotkanie kierowników przedsiębiorstw, komendantów ZOS i TOS, instruktorów — osób odpowiedzialnych za sprawy obrony cywilnej — poświęcone podsumowaniu całokształtu działalności organizacyjno-szkoleniowej i przyjęciu wytycznych na bieżący rok. Spotkanie rozpoczął krótkim wstępem zastępca naczelnika dzielnicy W. Gofron a szczegółowy referat złożył inspektorat OC ppłk H. Wójda.

Główny wysiłek działalności OC był skierowany na dalsze doskonalenie gotowości jednostek terenowych i zakładowych, rozwijanie i aktywizowanie społeczno-gospodarczej działalności przez aktywny udział sił OC w pracach na rzecz dzielnicy i miasta. Przykładem tego były ćwiczenia w czerwcu i październiku, które stały się niejako sprawdzianem umiejętności organizacyjno-kierowniczych

i przyniosły określone korzyści gospodarcze dla środowiska. Brało w nich udział ponad 2100 osób, a wartość prac oceniono na 1,3 mln złotych. Wartość prac społecznie użytecznych przekracza kwotę 2 mln złotych, tj. prawie dwukrotnie więcej niż w roku 1974. W ramach szkolenia masowego obrony cywilnej przeszkolono prawie 7000 osób w tym ok. 5000 młodzieży szkolnej. Na wyróżnienie w działalności szkoleniowej zasłużyli: J. Lis, B. Rozmus, S. Czepita, K. Michalczyk i Z. Skorczyński. Celem spopularyzowania spraw OC zorganizowano konkurs wiedzy OC dla młodzieży szkolnej, eliminacje drużyn sanitarno-medycznych PCK, konkurs gazetki ściennych itp.

Na tle tej działalności w rezultacie współzawodnictwa na czołowe miejsca wysunęły się następujące Terenowe Oddziały Samoobrony: I miejsce — TOS nr 16 przy ADM-9, os. Teatralne, któremu przypadł puchar

przechodni i dyplom uznania, nagrody indywidualnej jego komendantowi por. rez. S. Kmieciowi, Z. Kucharskiej — szefowi sztabu i zastępcom komendanta por. rez. W. Rudzkiemu i R. Wójcik. II miejsce — dyplom uznania — zdobył TOS nr 25 przy ADM-2 os. Willowe a III TOS nr 15 przy ADM-4 os. Kościuszkowskie.

Nagrodami książkowymi i dyplomami wyróżnieni zostali m. in. por. rez. J. Chudzikiewicz, H. Gierońska, por. rez. M. Kossela i S. Grabowska. W ocenie Zakładowych Oddziałów Samoobrony wyróżnione zostały: Huta im. Lenina, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej i Zakłady Przemysłu Tytoniowego.

Wytyczne do działalności obrony cywilnej obejmują wiele pozycji, których w krótkiej notatce nie sposób wymienić. Wszystkie przedsięwzięcia — operacyjno-szkoleniowe, propagandowe i w zakresie zabezpieczenia materiałowo-technicznego będą wymagały skonsolidowanego wysiłku nie tylko szefów OC zakładów pracy, aktyw i instruktorów, ale wszystkich organizacji społecznych i każdego członka jednostek a także wszystkich obywateli, którym nie są obce sprawy obrony cywilnej i patriotyzmu.

Wszystkie sprawy obrony cywilnej nabierają szczególnego rumienia w roku 1976, gdyż właśnie w nim obchodzić się będzie rocznicę 25-lecia powstania Terenowej Obrony Przeciwlotniczej, która poprzez Obronę Powszechną przekształcała się w dzisiejszą Obronę Cywilną.

JÓZEF ROŚKIEWICZ



W WALCOWNI GORĄCEJ BLACH

Aleksander Jędrzejczak w zbiorze reportaży pt. „Mój miliard” poświęcony w głównej mierze Walcowni Gorącej Blach tak pisał: „Główny ciąg technologiczny ma jakichś sześćset metrów długości. Na jednym końcu z pieców przepychowych wyskakują maszynowe słaby, na drugim długie na kilkadziesiąt metrów pasma blachy zwijają się w kłęgi lub tnie na arkusze. Po drodze: stal czyści się ze zgorzeliny, wydłuża się i ścienia, obcina się pasmom przednią i tylną stopę (albo jak ktoś woli — jeźor), izotopowym miernikiem sprawdza grubość, chłodzi, prostuje i zaleca od przeznaczenia tnie lub zwija w kłęgi...”

Walcownia gorąca blach Huty im. Lenina kosztowała 2.200 mln złotych. Jak do tej pory, jest to jedyna tego typu walcownia w kraju. Zamówienia spływa jak z rękawa. Blachy walcowane na gorąco potrzebują zarówno wrocławski „Pafawag”, jak i Stocznia im. Adolfa Warskiego. Do tej pory połowa produkcji szła na potrzeby rynku krajowego i zagranicznego. Drugą połowę brała Walcownia Zimna naszego kombinatu. Teraz dodatkowo blachę bierze Walcownia Blach Karskich. Wkrótce dołączy się walcownia „trafo” w Bochni. W związku z tym produkcja spadnie o 131 tys. ton. Nowa technologia wymaga dłuższego procesu walcowniczego...

Od początku 1975 roku trwa

rekonstrukcja wydziału, który przystosowuje się do produkcji wsadu dla blach trafo. Mimo dodatkowych kłopotów z tym związanych, załoga Walcowni Gorącej zrealizowała swoje zadania planowe z nadwyżką. Produkcja gotowa, przekroczyła o 79 tys. ton, produkcja towarowa — o 86 tys. ton. Planowy uzysk — 91,45 procent, co świadczy o poprawie gospodarki materiałem w sadownym.

Szczególnie dobra praca wydziału miała miejsce w ostatnim kwartale ub. roku, gdy podjęto zobowiązania dla uczczenia VII Zjazdu. W tym okresie kroniki wydziału zanotowały rekordy produkcyjne. 28 grudnia zmiana „C”, „B”, „D” ustanowiły rekord dobowy wynoszący 9073 ton

produkcji surowej. Z kolei zmiana „D” pobiła rekord zmianowy w cięciu blach na kombinowanym agregacie cięcia (tzw. KAC), dając 946 ton produkcji. Załoga może pochwalić się także blisko 20 tysiącami roboczo-godzin czynów społecznych, zamiast zadeklarowanych wcześniej — 16 tysięcy godzin.

Wkrótce — jubileusz 20-lecia wydziału. W tym czasie do końca ub. roku Walcownia Gorąca Blach wyprodukowała 28.626 tys. ton blachy. Projektowana zdolność produkcyjna wynosiła 750 tys. ton. Obecnie produkuje się tutaj trzykrotnie więcej.

No tak, ale ta trzykrotnie większa produkcja, niż była założona, wytwarzana jest w tej samej hali i na urządzeniach w niewielkiej tylko części zmodernizowanych. Trzy razy większa produkcja oznacza, że przez halę przepływa trzykrotnie więcej materiałów. A więc straszna ciasnota, co wpływa m. in. na ilość wypadków zwłaszcza w wykańczalni. Wprawdzie dzięki usilnym staraniom służby BHP wskaźnik wypadków ciągle maleje, w ub. roku stwierdzono o 9 wypadków mniej niż w 1974 roku. Wzrósł natomiast wskaźnik ich ciężkości.

Poza tym wiele zamierzeń inwestycyjnych nie zostało w wydziale zrealizowanych. Nie przebudowano mostków PU-5a, nie wykonano świetlików nad piecami przepychowymi, klimatyzacji suwnic nad stanowiskami gorącymi oraz odpylania grupy klatek wykańczających, mimo iż kierownictwo wydziału ślono mochny do właściwego rejonu inwestycyjnego. Udało się natomiast zbudować kantorki w hali, punkt ekspedycyjny i pokój śniadaniowy dla brygady zabezpieczenia ludzi oraz dla pracowników wykańczalni nr 2, przebudowano mostki sterownicze, zbudowano war-

sztat dla utrzymania ruchu, narzędziownię. Wszystko we własnym zakresie, w ciągu ostatnich dwóch — trzech lat.

Należałoby jednak przyspieszyć modernizację wydziału a zwłaszcza mechanizację wykańczalni. Tam bowiem praca jest najbardziej uciążliwa, polega bowiem głównie na wy-

sztat dla utrzymania ruchu, narzędziownię. Wszystko we własnym zakresie, w ciągu ostatnich dwóch — trzech lat.

Januszem Czepczykiem, w jego gabinecie, gdzie na ścianie wisi plakat przedstawiający „srebrną jedenastkę” z Monachium. — „Chciałby pan mieć takich pracowników, jak ta drużyna?” — pada prowokacyjne pytanie. — „Byłoby to za bardzo zepsuta załoga” — uśmiecha się kierownik Czep-



Stoją od lewej: Józef Worwag, Józef Jarczyk, Józef Gęgołek, Stefan Łędzki, Zdzisław Gadek, Tadeusz Szczepaniak i Henryk Błajszczak. Fot. S. GAWLIŃSKI

SUKCES WYDZIAŁU RUR

Wydział Rur w styczniu br., znacznie przekroczył swój plan tonażowy jak i w km. Cała załoga i dozór techniczny przez cały miesiąc pracowali rytmicznie i można było zauważyć, dużą poprawę organizacji pracy.

Już w styczniu br. został przeprowadzony remont ciągu drugiego po to, aby w następnych miesiącach pracować na urządzeniach dobrze przygotowanych. W czasie remontu pozostawili od pracownika a skończyli na kierownictwie pomagano przy remoncie urządzeń HPR-owi i równocześnie nadzo-

rowano, aby remont został przeprowadzony dobrze.

Ciekawą inicjatywą zaobserwowano na operatywnie w dniu 31 stycznia, kiedy Kier. Wydz. inż. Adamski omówił z dozorem technicznym błędy, jakie wynikły w ostatnich dniach miesiąca. Natomiast Kier. Utrzymania Ruchu Mechanicznego przedstawił zanotowane uwagi pracowników dotyczące remontu, które na bieżąco załatwiał a niektóre z nich pozostawił do omówienia z HPR.

Tylko taka organizacja pracy i takie rozumowanie całej załogi, mogą przynieść tak korzystne wyniki, jakimi może pochwycić się „Rurownik” za styczeń br.

ROMAN LUKASIK
Korespondent

siłku mięśni. Poza tym trzeba by uporać się z hałasem, który legitymuje się wysoką liczbą 120 decybeli. Wprawdzie w wykańczalni buduje się mostki dźwiękochłonne, ale chronią one jedynie samego operatora, lecz już nie ludzi pracujących poza mostkiem. Przysiadają się też nowa stolówka, którą pracownicy walcowni chcą wykonać w czynnie społecznym. Oczekują jedynie na dokumentację z TK.

Na temat osiągnięć i problemów wydziału rozmawiamy z zastępcą kierownika P-64 mgr

czyk. — Choć życzyłbym sobie, aby taki poziom gry reprezentował „Hutnik”.

Nie dziwny się. Janusz Czepczyk ongiś czynny piłkarz tej właśnie drużyny, kieruje sekcją piłki nożnej hutniczego klubu. — „A załogę mamy znaną?” — wyjaśnia. — Pracowita, stabilna. Na 1171 pracowników, 275 pracuje od początku wydziału. 159 ma staż pracy 15-letni, 294 — 10 lat pracy.

— Spora fluktuacja ma miejsce tylko w wykańczalni, gdzie jest, jak wiadomo, naj-

zysk o 0,1 procent. Poza tym stoi przed nami zadanie uruchomienia produkcji wsadu dla blach trafo. Nie ma żadnych wzorów ani instrukcji, ponieważ przed nami nikt nie podejmował w krajach RWPG takiej produkcji. Wszystko musimy wypracować sami. Ale wierzę w załogę. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, jutro, w ostatnim dniu stycznia piec przepychowy da pierwsze tony wsadu dla Bochni. A w maju wyprodukujemy 30-milionową tonę blachy”.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Dzień dzisiejszy Slabinga

Na ponad 3,5 miliona ton słabów opiewa tegoroczny plan produkcyjny Walcowni Slabing. Jest to więc, jak od razu wyjaśnia w trakcie spotkania z Redakcją, kierownik wydziału mgr inż. Bogdan Baburyn, o 150 tysięcy ton więcej w porównaniu z rokiem ubiegłym. I jest to — dodajmy — zupełnie zrozumiałe, że co roku stawiamy sobie coraz większe zadania i wyższe wymagania. W hutniczych wydziałach i zakładach, fakt to bardzo namacalny, mierzony tysiącami ton blachy i wyrobów walcowniczych. Coraz pełniej zaspokajamy nasze potrzeby wewnętrzne hut i nadwyżki sprzedajemy.

Na wlewkach ze Slabinga pracują walcownicy z Gorącej i z hut śląskich — imienia Batoro, Bieruta, hut „Pokój”. W tegorocznym cyklu produkcyjnym przewiduje się trudny okres w dniach na przełomie marca i kwietnia, kiedy to generalnej kuracji poddany zostanie jeden z konwertorów. Stalownia Konwertorowa jest bowiem głównym dostawcą surowca. Na Slabingu myśli się o tych sprawach od dawna. Trzeba przecież zgromadzić na ten czas odpowiednią ilość wsadu zimnego.

A na bieżąco trzeba walczyć o każdy słab. Z wybraków odzyskuje się słaby poprzez dokładne, głębokie czyszczenie. Efekty z tego tytułu, jak zorientowaliśmy się w trakcie pobieżnych obliczeń, są dość poważne. Niełatwo jednak o oczyszczacz. Jest to praca bardzo ciężka i nie każdy może ją podjąć...

Ten rok powinien pomnożyć też dotychczasowe osiągnięcia socjalne załogi Slabinga. Wprawdzie nowa część administracyjno-socjalna budynku napsuła walcownikom sporo krwi, bo wykonana została nazywając rzecz po imieniu, po partacku Zastęga to nie wytyskając palcem brygad Budostalu. Dopiero liczne poprawki muszą wesprzeć nadzarpnięte dobre imię wykonawcy.

Poza wspomnianym budynkiem zamierza się poszerzyć pracę stołówek, pracujących na jedną zmianę. Posunięcie to powinno być przyjęte z dużym zadowoleniem. Planuje się też uruchomić drugi kiosk... Wszystkie te za-

mierzenia wymagają szybkich decyzji. Wraz z realizacją drugiego etapu budowy Slabinga przybyło przecież ludzi, którzy muszą mieć gdzie się przebrać, umyć, zjeść ciepły i kaloryczny posiłek. Drugi etap rozbudowy dobiega już końca. Trzymają nas jeszcze — jak mówią walcownicy — dwie suwnice na wykańczalni. Są trudności z zamontowaniem. W tych też miejscach będą pracować nad systemem klimatyzacyjno-nawiewnym towarzyszącym nowej inwestycji. Ostatnio nadeszły właśnie dwa klimatyzatory zakupione w RFN.

Tak więc życie niesie wciąż nowe problemy, które trzeba systematycznie rozwiązywać. Nie oszczędza też Slabinga, którego odważna załoga umie walczyć z trudnościami. Znany dotychczasowe osiągnięcia ludzi ze Slabinga — sukcesy produkcyjne kiedy to walcownicy z P-65 meldowali się pierwszy na mieście roku i stanowczo, kiedy trzeba było rozstrzygać problemy międzyludzkie. Wierzymy więc, że i ten rok będzie w Slabingu dal-

H. ROSIEK

Spośród ponad tysięcznej załogi Walcowni Gorącej Blach, która weszła w rok swego dwudziestego jubileuszu, wybraliśmy dwie brygady zwijarek, czyli brygady końcowego odcinka ciągu walcowniczego, pragnąc zaprezentować je Czytelnikom.

Brygada Bogusława Kochańskiego jest brygadą technologiczną. Sam brygadziśta przyszedł do przemysłu ze szkolnictwa zawodowego. Uważa, że za dwadzieścia lat, bo tyle tu pracuje, można posiadać umiejętności organizowania pracy i tworzenia kolektywów. Ze swych ludzi wyróżnia Stanisława Radziszewskiego, operatora z 10-letnim stażem, solidnego, z błyskawiczną orientacją. Podobnymi cechami legitymują się inni operatorzy: Wacław Capek, Adolf Nowak. Opanowanie i spokój w najtrudniejszych sytuacjach, precyzja i zdyscyplinowanie wykazuje Jan Kusiak. Także pozostali nie ustępują im. Są to: Stefan Godzio, Jan Orzeł, Władysław Mól, Józef

Flak, Julian Biela, Feliks Kopalski, Grażyna Dryndas i Lucja Krzysztof.

Brygada utrzymania ruchu ma dwóch mistrzów: za elektryków odpowiada Maciej Gliżewski, zaś za mechaników Henryk Błajszczak. O swych podwładnych mówią krótko, lecz treściwie: Józef Worwag — brygadziśta, od początku w walcowni gorącej, stary „wyga”, widział wszystko i wie wszystko. Edward Górowski, I ślusarz, zapamiętałe pracowity, nieustępliwy w trudnościach. Józef Gęgołek, zastępcę brygadziśtę, jego „specjalność” to operatywność. Stefan Łędzki — spawacz, fachowiec wysokiej klasy, dobry jako spawacz i ślusarz, więc bardzo przydatny w brygadzie. Tadeusz Szczepaniak, I ślusarz, człowiek, który poznał najgłębsze tajniki ślusarstwa i aparatury energetycznej. Zdzi-

śław Gadek, I ślusarz, najmłodszy w brygadzie, dzielnie dotrzymujący kroku starszym kolegom, student AGH. Józef Jarczyk, I elektryk, p.o. brygadziśty, „ziółta raczka” w zakresie układów elektrycznych i elektroniki. Stefan Miś i Aleksander Maciorowski — technicy elektrycy, bardzo sumienni i dokładni, umiejętnie współpracujący z brygadą mechaników.

Im wszystkim, oraz wszystkim koleżankom i kolegom wyżej wymienionych życzymy wielu sukcesów w dalszej pracy. Życzymy im także i tego, aby młodzież wzięła od nich te najlepsze cechy. Wówczas zawsze za załogę Walcowni Gorącej Blach pisalibyśmy w samych superlatywach. (s)

Dobry start załogi HiL

(Dokończenie ze str. 1)

Słowem, dzięki bardzo dobrej postawie całej załogi HiL udało się wykonać i przekroczyć trudny do realizacji miesięczny plan wartości produkcji, sięgający rekordowej kwoty 3,1 miliarda złotych.

Dostarczyliśmy w styczniu dla hutnictwa 6 tys. ton dodatkowych półwyrobów, a dla innych przemysłów i na rynek — dodatkowo 6 tys. ton wyrobów gorącawalcowniczych oraz 3 tys. ton blach zimnowalcowniczych, rur i profili drobnych.

Wyrażam serdeczne podziękowanie

dla wszystkich załóg Huty im. Lenina za duży wysiłek i za bardzo dobrą pracę! Życzę dużo pomyślności w wykonywaniu jeszcze trudniejszych zadań, w miesiącu lutym!

Tyle opinii dyrektora. Od siebie dodam, że już pierwsze dni lutego dowiodły, że dobra passa w pracy huty — trwa. Zadania dobowe realizowane są rytmicznie i z nadwyżką. Wysoko np. przekroczył plan załogi: Wielkich Pieców, Walcowni Slabing, Walcowni Gorącej Blach. Mają one po kilka tysięcy ton nadwyżek. (jd)

UWAGA, KINOMANI!

Dowiedzieliśmy się o nowej działalności, jaka w interesie najmłodszych widzów kinowych, a także osób dorosłych mieszkających w Nowej Hucie podjęło Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpoznawania Filmów w Krakowie.

Otóż od miesiąca lutego br. kino „ŚWIATOWID” wyświetla w każdą niedzielę na seansach porankowych o godz. 11.00 i 12.15 filmy z serii „Bolek i Lolek”.

Dla kinomanów dorosłych natomiast od 9 do 20 lutego br. na seansach o godz.

19.00, w ramach działalności prowadzonej pod hasłem „Pozegnanie z tytułem”, kino „Światowid” pokaże na małej sali cztery filmy francuskie, których rozpowszechnianie w Polsce kończy się w miesiącu lutym br.

Zobaczyć więc będzie można filmy dozwolone od lat 18-tu pt. — „ZERWANIE”, „RZEŹNIK”, „24 GODZINY Z ŻYCIA KOBIETY” i „ZŁOTA WDÓWKA”.

Mamy nadzieję, że mieszkańcy Nowej Huty przyjmą tę innowację z zadowoleniem, a kino „Światowid” nie będzie się uskarżało na brak trekwencji.

Ufff! Od kilku dni trzyma kilkunastostopniowy mróz. Opatuleni przemysłkami byle szybko pod dach. A tymczasem, bez względu na warunki atmosferyczne, praca huty idzie pełną parą bez chwili zwolnienia wysokich obrotów. Takie jest bowiem prawo planu i produkcji.

Transporty surowców nadchodzą do huty skute mrozem w jedną lodową bryłę. W żaden sposób nie da się ich rozładować z wagonów bez rozmrożenia w komorach jednej z kilku rozmrażalni. Toteż pracują one bez chwili wytchnienia. Obsługa ma pełne ręce roboty, dwój się i troj, aby zadania wykonać. Chodzi bowiem o zapewnienie hucie systematycznego dopływu surowców i materiałów, o zabezpieczenie jej rytmicznej pracy.

Najtrudniejsza jest w dniach mroźnej, zimowej aury praca naszych hutników-kolejarzy. Prawie wszyscy wykonują swe obowiązki na wolnym powietrzu, bez ochrony przed wiatrem i smagającym twarz mrozem. Trzeba

Trudny egzamin

ogromnego hartu, aby wytrwać w takich warunkach na stanowisku. Zamarzają zwrotnice kolejowe. Zasypane śniegiem są tory. Otwierając „zielone światło” pociągom z surowcami, a także z gotową hutniczą produkcją, trzeba stawić czoła przeciwnościom lutowych mroźnych, trudnych dni.

Chciałbym, pisząc o ich ciężkiej pracy, wyrazić uznanie kolejarzom huty, którzy zwycięsko odpierają kolejny atak zimy. Maszynistom lokomotyw, ustawiaczom, zwrotniczym, manewrowym. Obsłudze rozmrażalni wagonów i wszystkim ludziom zapewniającym normalną pracę hutniczymu transportowi.

Myślę, że bez nich, bez ich wzmoczonego wysiłku, nie udało by się hucie wykonać zadań produkcyjnych pierwszego miesiąca bież. roku. Kolejarze stanęli na wysokości zadania. Przywieźli do huty surowce, wywieźli z kombinatu gotową produkcję. Zdążyli z tym na czas! Słowem zdali trudny egzamin pracy w najtrudniejszych warunkach mroźnej i śnieżnej aury.

Za to kolejarzom huty serdecznie wszyscy dziękujemy! (jd)

Szukamy rezerw

Intensywnie i owocnie prace w ZB komisja ds. kompleksowego zagospodarowania rezerw i poprawy jakości pracy. Po przeanalizowaniu tzw. wąskich przekrojów produkcyjnych, które występują w wytwórczości i agregatach cięcia Walcowni Blach Karoseryjnych, zrealizowaniu kilku przedsięwzięć technicznych i organizacyjnych. Istnieje możliwość podjęcia dodatkowych zadań produkcyjnych w wysokości 15.000 t blach zimnowalcowanych o wartości ok. 100 mln zł. Inne bardzo ważne przedsięwzięcia przyjęte przez komisję polegać będą na znacznej poprawie uzysku całkowitego zarówno w Wydz. B-1 jak i Wydz. B-2.

Szeroko dyskutowane są zagadnienia jakości produkcji, zmniejszenia zużycia walców, energii elektrycznej czy zastąpienia drogich importowanych olejów technologicznych, olejami krajowymi.

Ponadto gatunkowości blach ocynkowanej o 0,8 proc. co jest zadaniem osiągalnym, może przynieść zwiększone

efekty o 1,3 mln zł. O wiele wyższe korzyści można osiągnąć poprawiając tzw. zejście docelowe blach przeznaczonych dla motoryzacji z 74,7 proc. do 82 proc. Dzięki temu przedsięwzięciu można uzyskać dodatkową wartość 2,4 mln zł.

Znaczne korzyści przyniosła by również poprawa wskaźników zużycia cyny i cynku przy produkcji blach powlekanych. Obniżenie zużycia cyny o 10 dkg na każdej tonie produkcji dałoby oszczędność w kosztach o 3 mln zł.

STANISŁAW KWARTNIK
korespondent



Kiedy bardziej, jak nie w okresie zimy właśnie, potrzebne są człowiekowi kielbasa z rożna i szklanka gorącej herbaty. „Rożen” u bram kombinatu, już od dawna jest nieczynny. W związku z wybudowaniem w jego bezpośrednim sąsiedztwie pawilonu handlowego, w którym, mamy nadzieję, znajdzie się mały bufet, widoczny na naszym zdjęciu kiosk, należy już usunąć, bo obojętne nie jest i nigdy nim nie był.

Fot. O. HUTNICKI

ZIELONA KIELBASA

3 lutego nasz czytelnik kupił w kiosku OZR przy P-66 20 dkg kielbasy kminkowej. Przyniósł nam do redakcji ową kielbasę. Była zielona. Zdenerwowany nabywca udał się do kiosku, ale niestety kierowniczka nie chciała zwrócić produktu. Jak potem dowiedział się w kierownictwie OZR, kielbasa wyprodukowana podobno „zakład nr 2 na Wzgórzach Krzesławickich”. Taką kielbasę, jak zapewnił nas czytelnik, sprzedawana jest nadal w kiosku OZR przy P-66. A mówi się, że mróz sprzyja konserwacji towaru...

Widzieć człowieka!

Trudno pisać o człowieku, o dziwnym człowieku, który nie chce się dostosować do środowiska pracy, albo nie może? Trudność polega na tym, że człowiek ten w swojej odpowiedzialności biurowej kieruje się ścisłym przestrzeganiem wszelkich zarządzeń. Jednak istnieje luka w tej solidnej pracy opartej na służeniu dokumentom. Jest to brak pamięci o tym, że człowiek wypełnia najważniejszą część spraw. Człowiek jest celem wszystkich działań, tak produkcyjnych jak i biurowych. Człowiek pracujący w nowoczesnym zakładzie chce być obsłużony sprawnie i uprzejmie, bez uprzedzeń i bez naruszania osobistego spokoju i godności. Każdy chce korzystać ze socjalistycznych zdobyczy i tak pracować i współpracować aby je utwier-

dzić. Czas prywatny, zdrowie i spokój jest własnością społeczeństwa, nie wolno nikomu tego niszczyć, bo od tego zależy dynamika gospodarki.

O wszelkich możliwych i koniecznych zjawiskach towarzyszących w życiu tworzącego dobra przemysłowe społeczeństwa, zapominał zastępca kierownika do spraw ekonomicznych i administracji Wydziału W-21. Zapominał też o tym, że już dawno minęły czasy bezdusznego biurokratyzmu, traktowanego interesanta jak zło konieczne.

Muszę wyrazić podziw w jaki sposób daje sobie radę w swojej trudnej pracy, nie znajdując jednocześnie recepty na właściwy stosunek do człowieka.

FRANCISZEK SOŁKOWSKI
korespondent

Materiały ogniotrwałe zrobiły karierę

Mila dla całej załogi huty wiadomość przyniósł komunikat, który zacytuje: „Na wniosek Krakowskiej Rady Nauki i Techniki prezydent miasta Krakowa przyznał nagrody naszego miasta za wdrażanie osiągnięć w dziedzinie nauki i techniki w roku 1975. Przyznano cztery równorzędne nagrody zespołowe i jedną indywidualną. Wśród laureatów nagród zespołowych znajduje się zespół z Huty im. Lenina w składzie: mgr LEOPOLD KOWAR — kierownik ZO, mgr ZYGMUNT PIOTROWSKI — gł. inżynier ZO, mgr inż. ALICJA BRZECZKA — technolog produkcji ZO, mgr inż. BOLESŁAW GULINSKI — kierownik Stalowni Konwertorów o-Tlenowej, mgr inż. EDWARD DZIURDZIA — kierownik remontu konwertorów. Zespół ten otrzymał nagrodę miasta Krakowa za opracowanie i wdrożenie nowej technologii produkcji materiałów ogniotrwałych, których zastosowanie w konwertorach tlenowych Huty im. Lenina znacznie przedłużyło ich trwałość”.

W związku z tym dużym wyróżnieniem rozmawiam z kierownikiem ZO HIL mgr Leopoldem Kowarem.

— Jak zrodziła się myśl poszukiwania nowego rodzaju materiałów ogniotrwałych do wymurówki konwertorów?

— W związku z ciągłą intensyfikacją procesów metalurgicznych w naszej hucie i wprowadzeniem do tych procesów tlenu, powstały nowe, bardziej ostre wymagania w odniesieniu do trwałości obmurza pieców metalurgicznych. Szczególnie dotyczy to konwertorów tlenowych. Stało się konieczne dążenie do opracowania i doskonalenia takiej technologii produkcji materiałów ogniotrwałych, która by sprostała o wiele wyższym wymaganiom. Myślę przede wszystkim o odporności materiałów na działanie tak korozyjne jak i erozyjne oraz mechaniczne.

W konwertorach tlenowych stosowano wcześniej różnego typu materiały ogniotrwałe, wytwarzane bądź to na bazie klinkieru dolomitowego, magnezytowego, a nawet wapiennego. Wyniki w zakresie trwałości tych materiałów nie zadowalały jednak naszych stalowników, którym chodziło i chodzi o uzyskanie jak najdłuższego cyklu międzyremontowego, gdyż od tego uzależniona jest głównie ilość wyprodukowanej stali.

Stanęliśmy w ZO na stanowisku, że nasze wyroby nie mogą być hamulcem w dynamice wzrostu produkcji stali, a przeciwnie — mają one stwarzać warunki stalownikom do otrzymywania z tych samych jednostek piecowych większych ilości stali. To było „motto” i idea całej sprawy.

— W jakim kierunku poszły Wasze prace?

— Opracowaliśmy w ZO, w składzie zespołu, który został wyróżniony nagrodą miasta Krakowa, technologię produkcji klinkieru dolomitowego jako ba-



zy do produkcji materiałów ogniotrwałych nowego typu. Na drodze żmudnych prac laboratoryjnych i technicznych szukaliśmy doboru odpowiedniej mieszanki smółkowej, optymalnej dla procesu wytwarzania wysokojakościowych materiałów ogniotrwałych.

— Czy długo trwały prace na tym etapie?

— Zapoczątkowaliśmy je już w 1972 roku, a próby eksploatacyjne nastąpiły w 1974 roku. W następnym roku, nasz nowy materiał został już w pełni wprowadzony do produkcji i zastosowany przy wymurówce konwertorów.

Chciałem tu dodać, że nasze prace nie ograniczały się tylko do samej chemii tworzywa ogniotrwałego, obejmowały one również sposób formowania wyrobów.

Zagadnienie wzrostu jakości materiałów ogniotrwałych powiązaliśmy ściśle z równoczesną gorącą naprawą konwertorów przez narzucanie (torkretowanie) ich ścian specjalnymi masami.

— Próby powiodły się?

— Owszem. Udało się nam. Od momentu zastosowania nowych materiałów ogniotrwałych obserwujemy systematyczny wzrost żywotności konwertorów, a wyniki jakie osiągnęły teraz stalownicy przekraczają znacznie efekty uzyskiwane w tej dziedzinie na świecie.

— Myślę, że nie obejdzie się bez paru liczb...

— Kiedyś na konwertorach, zadaniem, które wydawało się nie do osiągnięcia, było wprowadzenie w jednej kampanii 250 wytopów. Dziś taki rezultat jest... anachronizmem. Stalownicy uzyskują bowiem na konwertorach po ok. 600 wytopów w jednej kampanii. A były również rekordowe wyniki sięgające 700 i więcej wytopów!

Można przyjąć, że w wyniku zastosowania w Hucie im. Lenina nowych materiałów ogniotrwałych oszczędność wynosi ok. 52 milionów złotych rocznie, a dodatkowa akumulacja kombinatu sięga kwoty 68 milionów złotych.

— Jestem przekonany, że nowe materiały ogniotrwałe, które tak świetnie zdały egzamin w HIL, służyć będą nie tylko nam. Czy tak?

— Oczywiście. Opracowaliśmy nową technologię produkcji materiałów ogniotrwałych z myślą — również — o Hucie „Katowice”, dla której Zakład Materiałów Ogniotrwałych HIL będzie dostawcą wyrobów.

— Chciałbym jeszcze zapytać, czy zespół Wasz posiada w planach jakieś dalsze wspólne prace?

— Tak. Pracujemy nadal nad doskonaleniem naszych wyrobów, obecnie z myślą o przedłużeniu czasu ich składowania. Trzeba bowiem wiedzieć, że materiały te mają pewną specyficzną właściwość, nie nadają się niestety do dłuższego niż dwa tygodnie, składowania. Będziemy dążyć do zmiany tego stanu rzeczy, a celem naszym jest przedłużenie okresu składowania nawet na czas nieograniczony.

— Dziękując za rozmowę proszę o przyjęcie na Wasze ręce serdecznych gratulacji dla całego zespołu i najlepszych życzeń wielu dalszych sukcesów w pracy.

Rozmawiał: JERZY DANEK

SZANOWNA REDAKCJO!

Jestem maszynistą kolejowym w wydziale TK „Surowców”. Kilka dni temu byłbym zabił człowieka. Jest na naszym wydziale oddział rozmrażania wagonów tzw. II rejon. Praca na tym rejonie zimą należy do najtrudniejszych. Zła widoczność spowodowana oparami z komór rozmrażalniczych, kilka składów pociągów manewrujących równocześnie, a do tego wszystkiego po torach ustawicznie chodzą ludzie. Starsi ustawicznie, zgodnie z zarządzeniem dyrektora czy władz transportu

List do Redakcji

Omal nie doszło do wypadku

kolejowego podchodzą do każdego pociągu żeby odebrać dokumenty, a potem po spisaniu wagonów wg numerów znów podchodzą do każdego pociągu, żeby te papiery wręczyć załodze pociągu. Stwarza to ogromne niebezpieczeństwo. Służba BHP czasem przyciępa się do drobiazgów, a tu jest ciągłe zagrożenie życia tych ludzi, a nie widziałem nigdy w zimie behapowca.

Ja właśnie byłbym potrafił kilka dni temu jednego ze starszych ustawiaczy, który przechrząknął przed moją lokomotywą do manewrującego kółko minie, żeby wręczyć papiery. Wylonił się i mógł tuż przed maszyną, na szczęście zdążył przejść, ale dzieliły go od maszyny tylko centymetry. Moja maszyna otarła się o jego kufajkę. Ten człowiek

może nawet nie wiedział jak blisko był śmierci. Ale ja wiedziałem i nie chcę przeżyć podobnej chwili po raz drugi.

Od wielu lat mówię się na naradach o tej niebezpiecznej sytuacji w II rejonie, gdzie w zimie pracuje 12 rozmrażalni i kilka składów manewrujących pociągów i kierownictwo nie nie reaguje. Czy z powodu papierów musi się pchać jeden człowiek do grobu, a drugich do kryminalu? Musi się przecież znaleźć inne rozwiązanie dostarczania dokumentów, a nie takie urągające wszelkim zasadom bezpieczeństwa. Ja nie chcę być zabójcą, nie chcę skończyć w więzieniu.

Dlatego proszę Was opublikować mój list, może jak będzie w prasie to nareszcie ktoś na to o jego kufajkę. Ten człowiek

KUŹNIA HEFALISTOSA

OPowieści o ŻELAZIE

Jeśli Egipt, to piramidy i grobowce. W jednej ze szczelin piramidy Cheopsa zbudowanej około 2900 roku p.n.e. znaleziono żelazne druto. Wszystko wskazuje na to, że zgubiono je w czasie budowy jednej z najsłynniejszych budowli starożytności. Druto z piramidy nie posiada w sobie zawartości niklu. Żelazo wytopiono więc z rudy. A że proces to był wcale niełatwy stąd też w drugim tysiącleciu p.n.e. wartość żelaza była dwadzieścia razy większa od wartości miedzi. Żelazo pochodzące z meteorytów posiadało rzekomo moc nadprzyrodzoną, boską, przez co i wielokrotnie było droższe. Może więc tym się kierowano dając żelazne podstawki pod głowę Tutankhamona do jego złotego sarkofagu? Może z podobnych względów obok jego zwłok umieszczono żelazny sztylet?

Z zachowanych malowideł ściannych możemy się dowiedzieć, że do wytapiania żelaza Egipcianie używali skórzanych miechów, a do jego obróbki plastycznej zamiast młotów stalowych — twarde kamienie przywiązane nierzadko do pie-

ści kowala. Do mechanicznej natomiast obróbki wyrobów ze stali Egipcianie już w VII stuleciu p.n.e. używali pilników.

Egipt geograficznie to już Afryka, lecz kulturowo wyprzedzał o wieki ludy pozostałej części kontynentu afrykańskiego. Bo ludy Afryki w epokę żelaza weszły z pominięciem epoki brązu. Herodot pisząc o Etiopii podaje, że najrzadszym i najcenniejszym metalem było tam żelazo.

Wytapianie żelaza u wielu ludów Afryki połączone było z obrzędami, ceremoniałem, niemal świętem całej wioski. Czynność to była tajemnicza, stosowano czary i taki zwyczaj jak ten z terenu obecnego Togo, gdzie podczas topienia rudy, ludzie zajmujący się późniejszą obróbką żelaza musieli żyć w celibacie, lub na ten czas nie pozostawać w związku małżeńskim. No i wyobraźmy sobie taką sytuację dzisiaj. Stalownicy na martenach, tandemie, konwertorach wytapiają, a walcownicy żyją w celibacie. Straszne! Oczywiście dla walcowników.

MIECZYSLAW GIL

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 3. II 1976		ocynkowana	102
Zakład Mat. Ogniotrwałych		ocynkowana ogniowo	67
wyroby szamotowe		elektrolitycznie	145
wyroby zasadowe		karoseryjna	129
Zakład Koksochemiczny		Zakład Przetw. Hutn. Boch.	
koks ogółem		profile gęte	150
koks wielkopiecowy		Walcownie Wstępne	
Zakład Wielkopiecowy		kęska	102
aglomerat ze spiekalni nr 1 99		kęsy	133
aglomerat ze spiekalni nr 2 86		Walcownia Slabbing	
surówka		slaby	110
Zakład Stalowniczy		Walcownia Gorąca Blach	
stal ogółem		blachna	120
stal martenowska		Walcownia Gorąca Taśm	
stal konwertorowa		taśma	106
stal elektryczna		Walcownia Drobną i Drutu	
wlewnice i osprzęt		profile drobne	103
Zakład Walcowniczy Zimnych		walcówka	93
blacha czarna		Wydział Rur Zgrzewanych	
		rury stalowe	101

SPORT

Siturstyka

Jedźcie razem z nimi!

Dobrze wystartowali narciarze-biegacze, turyści Klubu Narciarskiego PTTK HiL. Niedzielne wyjazdy w podgórskie plenery, przy tegorocznej śnieżnej zimie dostarczają blisko 40-osobowej grupie prekursorów tej pięknej dyscypliny sportu a jednocześnie turystyki niezapomnianych wrażeń z urokliwych tras Pogorza i Podtatrza.

Narciarze oprócz odbywania pięknych wycieczek po zdrowie i słońce, podnosili swoje kwalifikacje między innymi

pod kątem sobotnich zawodów o mistrzostwo hutnictwa w biegach płaskich w Szczyrku. Huta im. Lenina jako pierwsza w kraju zamelduje się na starcie tych zawodów z 35-osobową ekipą biegaczek i biegaczy, co w skali hutnictwa jest wydarzeniem bez precedensu. Wierzymy że hutniczy i hutnicy z HiL nie zawiodą sportowych nadziei, chociaż nie wyniki sportowe są tu najważniejsze. Wierzymy również, że sukcesy tak licznej rzeszy narciarzy biegaczy, jak również

wyjazdy w piękne plenery, o których przekonuje zamieszczone poniżej zdjęcie, przyciągną dalszych entuzjastów nart i zdrowego spędzenia czasu w dniach wolnych od pracy, których serdecznie sekcja narciarska w swych szeregach powita. Przyjmuje ona zapisy chętnych, zaś szczegółowych informacji na ten temat zasięgnąć można u inż. Jerzego Pilcha (tel. 32-42).

NASZ komentarz

Sympatycy Hutnika po minionej kolejce spotkań nie mają zaadowolonych min, powodów do tego dostarczyli im siatkarze, bokserzy, koszykarzy i piłkarze ręczni, którzy grali swoje mecze na wyjeździe oraz koszykarze występujący przed własną publicznością. Wiadomo było, że siatkarze nie mają dużych szans w meczu z SZS AZS Olsztyn ale liczone na dobrą grę i sukces w spotkaniu ze Stoczniewcem Gdańsk. Niestety oba mecze przegrał Hutnik nie odnosząc zwycięstwa w żadnym secie.

W pojedynku bokserskim drużynowo okazała się lepsza Wisła, która we własnej hali pokonała Hutnika.

Wyniki poszczególnych walk, na pierwszym miejscu gospodarze: Dusik wygrał (przewaga w I r.); Bugajem, pojedynek Szpondra z A. Rysiem został uznany za nieodbyty (kontuzja Rysia w I r.); Zieliński wygrał z Talarzem, P. Bohosiewicz otrzymał punkty w.o., Jaskierski przegrał z Rojem, Pieniążek wygrał (poddanie przez sekundanta w I r.); Majkrzakiem, Lewandowski wygrał z Gądkiem, Rajczyk wygrał z Poniedziałkiem, Cwierz uzyskał remis z Komendą, Marcjasz przegrał z Miśkowcem. Mecz lokalnych rywali wywołał duże zainteresowanie, kibice bardzo licznie przybyli na to spotkanie.

Koszykarki grały dwa mecze w Pruszkowie i w obu pojedynkach zostały pokonane przez miejscowy zespół akademicki. Tylko piłkarze ręczni II ligi Hutnika z wyjazdowego meczu przywieźli punkty pokonując SZS AZS Białystok, lecz prze-

KALEJDOSKOP WYNIKÓW

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN

I liga

SZS AZS Olsztyn — Hutnik 3:0 (9, 12, 11).
Stoczniewiec — Hutnik 3:0 (8, 2, 10).

PIŁKA RĘCZNA MĘŻCZYZN

II liga

Olimpia Elbląg — Hutnik 22:20 (10:7).
SZS AZS Białystok — Hutnik 22:25 (9:15).

KOSZYKÓWKA KOBIEC

II liga

nik 66:61 (33:31), 68:58 (33:31).
SZS AZS Pruszków — Hutnik 66:61 (33:31).

Liga międzywojewódzka mężczyzn

Hutnik — AZS Gliwice 79:59 (44:31), 67:68 (37:37).

BOKS — eliminacje indywidualnych mistrzostw Polski

Wisła — Hutnik 13:5.

TENIS STOŁOWY II liga

Wanda — Cracovia 12:5 i 14:3.

W ciągu kilku ostatnich tygodni na tej stronie ukazało się parę artykułów (m. in. „Niekochana królowa”, „Za ciężkie rękawice”, „Matowa sytuacja szachistów”), których celem było przedstawienie czytelnikom aktualnej sytuacji w poszczególnych sekcjach KS Hutnik. Informacje te pisałem w oparciu o refleksje, opinie działaczy bądź trenerów w tych sekcjach pracujących. Ludzie ci, sporą część swego życia poświęcają umiłowanej przez siebie dyscyplinie, wiedzą o niej bardzo wiele. Wiedza ta jest naturalnie wynikiem subiektywnych przeżyć, doświadczeń każdego z nich z osobna. Stąd i opinie ich nie pretendowały do miana globalnej i obiektywnej oce-

Cienkim piórem

n. Były po prostu prezentacją jednej strony medalu. Obok zjawisk negatywnych ukazywały także i pozytywne. Takie informacje mają do spełnienia i drugi cel. Mają sprostować do zabrania głosu tych, którzy myślą inaczej. Ich wypowiedzi, będące tą drugą prawdą, mają dopełnić obrazu.

Tymczasem plonem owych publikacji, obok oburzenia władz klubu jest dość niezwykła uchwała, czy tylko zarządzenie, decyzja (w posiedzeniu prezydium Zarządu nie uczestniczyłem), zabraniająca w przyszłości trenerom i działaczom niższego szczebla informowania dziennikarzy o sprawach klubu, gdyby te informacje miały być utrzymane w tonie krytycznym. Jednym słowem radzi się w przyszłości trenerom i działaczom w takich chwilach nabierać wody w usta. W zamian za to o klubie co jakiś czas na łamach „Głosu Nowej Huty” ma się wypowiadać jeden z wiceprezesów.

Oj, panowie, nie jest to gra fair. Czuję się obrażony. Potraktowaliście mnie i moich informatorów jakbyśmy byli nie sympatykami „Hutnika”, a agentami konkurencyjnego klubu. W czym interesie? Ciekaw też jestem, jakie przewidzieliście dla nas sankcje? Bo mam nadzieję, że moi interlokutorzy nie zamierzają, a ja też zamierzam redagować artykuły według własnych koncepcji... Domagają się tego ode mnie w listach Czytelnicy, uważając, że wyniki sportowców „Hutnika” dalekie są od doskonałości. Chcą wiedzieć — dlaczego.

Na wiedeńskim bruku

Prychający silnik samochodu skłonił, żeby z Belgradu do Wiednia jechać trasą bliżej domu — przez strefę socjalistyczną. Pojechałem przez Węgry. Dłużej ale różnie. W kieszonku trochę dolarów i parędziesiąt dolarów.

Przedemną Wiednią i jego atrakcje. Na austriackiej granicy wabił przyjemny hotelik zaraz po jej przejściu. Cena 100 szillingów za 2-osobowy pokój wydawała się do przyjęcia. Ale coś? Znajomi twierdzili, że jechać dalej, że do Wiednia, że tam taniej jest piernaty, koldry, pierzyny i szal, luksus za 20 szillingów od łebka. No to jechał! Po drodze nieco dalej pokój kosztował już 200. Co będzie w samym Wiedniu? A było! Dopiero nad ranem znaleźliśmy kwatery w obokurym pensjonacie, w którym 5-osobowy pokój przypominał polską zbiorówkę z lat pięćdziesiątych w górskim schronisku, i to nie najlepszym. O cenie lepiej nie mówić. Objechane w nocy hotele mimo cen rzędu 700 szillingów za pokój miejscami nie dysponowały. Wszystko było za darmo, mimo że po sezonie. Pod tym względem Wiedeń od Krakowa ucale nie lepszy. Rano kupiwszy jak najlepszy i naj-

droższy plan miasta, jadę zwiedzać Wiedeń. Ruch olbrzymi a mimo to jeździ się łatwo. Jedni jadą setką, inni czterdziestką i nikt nikomu nie przeszkadza. Ulice raczej szerokie. Dużo jednokierunkowych. Sygnalizacja bezbłędna. Z parkowaniem kłopoty. Parkują w sposób nieprawdopodobny. W wąskich uliczkach centrum widziałem auta zaparkowane na samych rogach ulic w taki sposób, że tył wozu był na jednej ulicy, a przód już na drugiej. Wielki piętrowy autobus miejskiej komunikacji przeciska się między nimi na skrzyżowaniach, manewrując w przód i wstecz, żeby się wśród tych „parkowalców” zmieścić w skrajnie. Świetny widok.

W sklepie ze sprzętem narciarskim zrozumiałem po co tu tyle wyszukanego reklam. To nie la-da sztuka przekonać klienta, aby kupić właśnie te a nie inne, równie dobre buty, kijki czy wiązania. Musi być ta reklama dobrze płatna, jeśli sam wielki Toni Seiler swym nazwiskiem firmuje to i owo. Ceny są takie, że gdyby nawet mieć pieniądze, tamniej byłoby kupić w polskim komisie, że nie wspomnę o Peweksie. Nie warto tu kupować za dewizę. (c.d.n.)

ST. GAWLIŃSKI

W odpowiedzi na krytykę

W związku z zamieszczoną notatką prasową, krytykującą organizację prowadzonych przez nas ślizgarek wyjaśniam:

Eksploatacja administrowana przez nas lodowiska odbywa się według ustalonego harmonogramu, podanego do publicznej wiadomości przez ogłoszenie go w lokalnej prasie i tablicach informacyjnych ustawionych w rejonie sztucznego lodowiska i hali sportowej.

Poza zajęciami szkoleniowymi sekcji i szkółek tyżwiarskich KS „Hutnik” z lodowiska między innymi korzystają jeszcze szkoły i przedszkola z terenu naszej dzielnicy oraz Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” dla swoich członków. Pozostałe wolne terminy w całości przeznaczone są na ślizgawki dla publiczności. W sumie tygodniowo organizujemy 29 ślizgarek.

Lodowisko nasze jest lodowiskiem otwartym w związku z czym ciągłość jego eksploatacji uzależniona jest w dużej mierze od warunków atmosferycznych. Tegoroczna zima jest bardzo kapryśna. Są dni, że warunki atmosferyczne zmieniają się dosłownie co godzinę. W ostatnim okresie obfite i częste opady deszczu oraz zamiecie śnieżne powodują, że organizacja zajęć

przebiega nierytmicznie i z zakłóceniami. W podanych warunkach płyta lodowiska po prostu nie nadaje się do jazdy, tym samym zajęcia ze ślizgawkami iżcznie muszą być zawieszone. Fakt zawieszenia zajęć podajemy do wiadomości zainteresowanych komunikatami przez nasz radiowęzeł oraz tablice informacyjne. Zaznaczam, że regulamin lodowiska przewiduje taką ewentualność.

W dniu 14 bm. (środa) ostatnia ślizgawka (od 20.00—21.30) z uwagi na zamieć śnieżną i zasypanie płyty lodowiska została przez dyżurnego brzygadzie ob. Józefa Zubrowskiego zawieszona. Decyzję swą podjął po konsultacji z dyspozytorem Oddziału (określonym w notatce jako „kierownik”) ob. Kazimierzem Lerką. Fakt zawieszenia ślizgawki z pełnym uzasadnieniem został odnotowany w książce raportów sztucznego lodowiska. Po zawieszeniu ślizgawki dywaga przystąpiła do odśnieżenia lodowiska, pracę tę zakończyła o godzinie 22.00. Po przeprowadzeniu czynności wyjaśniających stwierdzam, że decyzja wymienionych pracowników o zawieszeniu ślizgawki była słuszna i w pełni uzasadniona. Warunki spowodowane opadami i zamiecią śnieżną nie pozwalały na prowadzenie ślizgawki. Płyta lodowiska nie nadawała się do eksploatacji.

Kierownik Oddziału
Obiekty Sportowe
mgr Bogusław Szczepka

UDANY START SZACHISTÓW TKKF-HiL

20 drużyn i 103 zawodników z miasta i województwa krakowskiego stanęło do walki w turnieju szachowym zorganizowanym przez Wojew. Radę Związków Zawodowych. Drużyna TKKF-HiL startująca w składzie: kol. kol. Litwin, Sukiennik (TE), Lulek, Raczynski (P-66), Damian (TA) i Dziechciarzyk (DKJ) najbardziej wyrównana ze wszystkich startujących zespołów, na skutek niesprzyjających okoliczności (zmiana regulaminu przez organizatorów) przy równej ilości zajęła „dopiero” trzecie miejsce. Zwyciężyła Krak. F-ka Ap. Pomiarowej przed „Drogowcem” i TKKF-HiL. Indywidualnie kol. Litwin był piąt-

(JM)



rzetelnej turystycznej roboty. Wystarczy zobaczyć ich klub. Piękna sala klubowa z kominkiem, telewizorem. Masę w niej pucharów i proporców oraz pamiątek z imprez. Magazyn sprzętu — pełny (32 składaki dwuosobowe i dwie jedynki) i co najważniejsze — zadbane. Sprzęt równie dobrze poukładany, zakonserwowany. Miło popatrzeć. Warsztat naprawczy z pełnym wyposażeniem. Wszędzie czysto i porządk.

Mają nasi wodniacy poza sobą szereg udanych imprez własnych i równie owocnych wyjazdów w gościnę. Pracowali w czynnie społecznym — bagatela — 7.300 godzin. Rozwili współpracę z Komisją Pieszą organizującą wspólną imprezę „I Zlot Pichurów i Wodniaków” w Dolinie Ślazu. Ocena ich działalności była więc — i jest — bardzo wysoka. Nie brakło gratulacji, które składali: kierownik Wydz. Kultury Fiz. i Turystyki Urzędu Dzielnicowego Witold Sulma, wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK HiL

Kilka refleksji z dwóch zebrań sprawozdawczych — wyborczych, w których brałem udział — u wodniaków z KTW „Wikin” i piechurów z KTP.

Nasi turyści wodni mają naprawdę godny uwagi dorobek, powiedziałbym mogą być przykładem dobrej,

U wodniaków i piechurów

Jerzy Zgala, przedst. TKKF Jacek Romiszewski i inni.

W dyskusji na zebraniu wiele mówiono o najbardziej nurtujących wodniaków sprawach. A więc o jeszcze lepszej organizacji systemu opieki nad sprzętem, o pokonywaniu „barier transportowej”, która ogranicza obecnie rozwój działalności, gdyż sprzętu wodnego nie brakuje, o zapewnieniu dopływu młodzieży do Klubu itd.

Na zebraniu dyplomami Naczelnika Dzielnicy wyróżnieni zostali za aktywną działalność: prezes klubu Olgierd Turyna i Marek Mally, zaś nagrody książkowe otrzymał: Barbara Włodarska, Grażyna Mally, Jan Grzegorz, Jerzy Rey, Tomasz Borowicz i Zbigniew Gramatyka.

W wyniku wyborów przewodniczącym KTW „Wikin” został ponownie O. Turyna, wiceprzew. ds. organizacyjnych M. Mally, wiceprzew. ds. sprzętu J. Grzegorz, sekretarzem B. Włodarska, członkami — Adam Kluzowicz, J. Rey, T. Borowicz.

Podsumowali też swój dorobek „piechury” z KTP. Udział w ich zebraniu wzięło kierownictwo Woj. Komisji Turystyki Pieszą w Krakowie w osobach: Janusza Andruskiewicza, Ireny i Henryka Ratyńskich. Obecni byli też: wiceprzewodniczącym Zarządu Oddziału PTTK HiL Jerzy Zgala i Zbigniew Wyżga.

Nasza KTP zanotowała na swym koncie szereg niewątpliwych sukcesów. Rozwinęła najbardziej masową działalność, ale — powiedzmy szczerze — nie tyle wśród załogi HiL o co by cho-

dziło, ale wśród młodzieży oraz środowisk spoza huty. Jej imprezy doroczne takie jak: „Zimowe Zloty”, „Wiosna w Dolinach”, „Jesień w Puszczy”, „Nocny Rajd Nietoperzy” i „Marsz na Azymut” — mają ustaloną wysoką markę i cieszą się powodzeniem.

Ma też komisja pieszą liczne grono zapalonych aktywistów, ale prawdą jest również to, że brak wśród nich młodzieży, brak narybku. W ogóle nie działają młodzi z naszych przyzakładowych szkół zawodowych.

Podczas zebrania przewodniczący KTP Ryszard Bielecki wręczył piękny puchar dla Kola PTTK w Transporcie Kolejowym HiL za „Zieloną Niedzielę Kolejarzy HiL” — uznaną za najlepszą imprezę o trasach pieszych nizinnych. Puchar odebrał przewodniczący kola PTTK w ZT Alfred Gierosiński.

Najbardziej aktywni członkowie KTP wyróżnieni zostali nagrodami: Otrzymał je koleży: Franciszek Kiebzak, Ludwik Jędrzejczyk, Józef Plewa, Tadeusz Duch, Ireneusz Mańczyk, Ryszard Czapiński, Józef Lorek, Mieczysław Juszczynka.

W dyskusji poruszono szereg spraw związanych z turystyką pieszą, m. in. zdobywania odznak, rozwijania ochrony przyrody, zryzygnowania przy organizowaniu imprez z ilością na rzecz jakości itp.

W wyniku wyborów nowym przewodniczącym KTP został Ludwik Jędrzejczyk, wiceprzew. — Tadeusz Duch, sekretarzem — Andrzej Szeleznik, członkami — J. Lorek, I. Mańczyk, J. Plewa. (dd)

Dokąd pójdziemy?

6. II. (PIĄTEK)

Hutnik — Legia Warszawa, siatkówka męska, I liga, hala KS Hutnik, godz. 18.00.

7. II. (SOBOTA)

Hutnik — Start Lublin, koszykówka kobiet, II liga, hala KS Hutnik, godz. 16.00.
Turniej piłki nożnej juniorów („Ruch”, „Wisła”, „Cracovia”, „Wanda”, „Unia” Ośw. i „Hutnik”) o „Stalową Piłkę”, hala KS Hutnik, godz. 18.00.

8. II. (NIEDZIELA)

Hutnik — Avia Świdnik, siatkówka męska, I liga, hala KS Hutnik, godz. 11.00.
Hutnik — Start Lublin, koszykówka kobiet, II liga, hala KS Hutnik, godz. 14.00.
Turniej piłki nożnej juniorów („Ruch”, „Wisła”, „Cracovia”, „Wanda”, „Unia” Ośw. i „Hutnik”) o „Stalową Piłkę”, hala KS Hutnik, godz. 16.00.



GŁOS młodych

W zaciszu internatu w os. Szkolnym

Budynek nr 21 w osiedlu Szkolnym stanowi jedną ze ścian czworoboku, który tworzą internaty. Każdy, kto codziennie przemierza na wskroś owe podwórko, skracając sobie drogę do tramwaju, wie, że ten budynek, który z frontu zakrywa, uroczy latem wierzby placzące — to internat męski Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3 w Nowej Hucie. Tu znajduje swój drugi dom ponad trzysta młodych ludzi, których naczelnym celem jest nauka.

Nauka, oczywiście, ale dla rekreacji sił należy się im także godziwa, w miarę aktywnej rozrywka. Organizują ją sobie sami w łonie poszczególnych sekcji Samorządu Uczniowskiego Internatu. Każda z sekcji ma swego opiekuna w osobie wychowawcy, którego rola ogranicza się w zasadzie do funkcji koordynatora.

Samorząd jest organem preżym, a przewodniczy mu doświadczony działacz uczniowski — uczeń klasy maturalnej — **Wiesiek Morawski**. Zresztą, nie dziwnego — Samorząd działa pod fachowym skrzydłem opiekunów samego kierownika internatu — **Zdzisława Janczego**, który jest żywą encyklopedią internatu. Wszak musi go znać od pod-

szewski pracując w nim już od 23 lat.

Powszechnie wiadomo, że najbardziej czynną formę wypoczynku uczniowie mogą zorganizować sobie poprzez sekcje: sportu i turystyki oraz kultury. I tak w tym roku odbyło się już szereg imprez sportowych i kulturalnych. Do takich m. in. należały zbiorowe wyjścia do kina i teatru, turnieje tenisa stołowego, szachowe i bridżowe (z dyplomami i nagrodami), wycieczki po Krakowie oraz Konkurs Olimpijski, w którego szrankach walczone zażarcie, wykazując znakomite przygotowanie teoretyczne w zakresie wiedzy o osiągnięciach polskich sportowców w okresie powojennym jak również w konkurencjach sprawnościowych. W tym ostat-

Pod takim hasłem przebiegał wieczorek towarzyski zorganizowany w ubiegłym tygodniu przez kierownictwo Hotelu nr 23 w Klubie „Śródpole”. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele samorządu mieszkańców wszystkich hoteli pracowniczych z terenu naszej dzielnicy z wiceprzewodniczącym Centralnego Samorządu, **Markiem Pietrzykiem** na czele. Dla urozmaicenia wieczoru i

tnim konkursie najlepszym okazał się **Wiesiek Nowak**. Powodzenie tych imprez to duża zasługa rzutkiego **Marka Kowalskiego** — który stoi na czele sekcji sportu i turystyki.

Rada Samorządu nawiązała również kontakty z innymi internatami. Owocem tego jest zorganizowanie kilku wieczorów tanecznych. Dżentelmeńska postawa chłopców jak i nienaganna organizacja tychże spotkań najbardziej przypadła do gustu dziewczętom z Liceum Medycznego przy ulicy Kocmyrzowskiej. I chwała właśnie dlatego samorządowi tych internatów, na ich zaproszenie się na organizowane przez siebie imprezy.

Ponadto w internacie czynna jest, prowadzona przez uczniów (choć jeszcze nie w peł-

nym rozruchu) kawiarnia, w której uczniowie mogą sobie coś kupić do picia lub jedzenia, posłuchać płyt, zagrać w szachy lub oddać się lekturze prasy.

Kalendarz imprez na ten rok szkolny jest bogaty. Wiele z nich czeka jeszcze na realizację. W zamysłach organizacyjnych pozostaje jeszcze m. in. kulig, piłkarskie mistrzostwa internatu, wycieczki, konkurs turystyczny oraz wyjścia na imprezy kulturalne. Bezpłatne bilety wstępu na te imprezy otrzymają wyróżniający się nienaganną postawą wychowankowie.

Wir zajęć codziennych w szkole, nie zawsze pozwala wszystkim w równomiernym stopniu oddawać się rozrywkom. Dlatego właśnie organizatorzy starają się dopasowywać ich terminy stosownie do możliwości czasowych i szerokiego wachlarza zainteresowań kolegów.

Spora ilość uczniów trenuje różne dyscypliny sportowe w krakowskich klubach sportowych oraz uczeszcza na rozmaite kółka zainteresowań.

Mimo, że internat z przyczyn obiektywnych nie dysponuje zbyt komfortowymi warunkami (uczniowie mieszkają po kilka osób w pokojach) to jednak jego klimat znacznie zaciemnia różnice w samopoczuciu jego mieszkańców w porównaniu z domem rodzinnym.

RYSZARD KOBAKA

Spotkanie w Klubie „Śródpole”

„Ludziom dobrej roboty”

w celu wykorzystania danych w swojej pracy zawodowej, zawsze pełna dobrych pomysłów kierowniczka Hotelu nr 23 **Natasza Woźnica**, do programu imprezy włączyła mały konkurs, w którym obecni zobowiązani byli odpowiedzieć na pytanie specjalnie opracowanej ankiety. Poszczególne jej punkty dotyczyły wymagań i zainteresowań mieszkańców kwartału zbiorowych.

Dla przedstawiciela „Głosu Nowej Huty”, najistotniejsze i najsilniejsze były wypowiedzi na pytanie „Jaka gazeta najbardziej Cię interesuje?”. „Głos Nowej Huty” wraz z „Dziennikiem Polskim” uplasował się na drugim miejscu wśród naj-

popularniejszych gazet naszego regionu (pierwsze miejsce w ankiecie przypadło „Gazecie Południowej”). Przy okazji wywiązała się dyskusja. Padło wiele uwag i propozycji pod adresem naszej gazety, które redakcja „Głosu” wnikliwie rozpatrzy i postara się uwzględnić w dalszej swej pracy.

„Ważne rozmowy” odbywały się w przerwach między świetną zabawą przy dźwiękach muzyki stereofonicznej. Miłe i pożyteczne spotkanie uzyskało ogólną aprobatę obecnych. Postanowiono, że zorganizowaniem podobnych imprez zajmą się w kolejności samorządy innych hoteli.

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

Tadeusz Kaczorek — „TEORIA UKŁADÓW REGULACJI AUTOMATYCZNEJ”

— dla wszystkich inżynierów automatyków. Mogą z niej rów-

nież korzystać studenci starszych lat politechniki oraz pracownicy naukowcy interesujący się teorią regulacji.

Mirosław KRZYSZTOFIK, Danuta URBANEK — „METODY STATYSTYCZNE”

— dla inżynierów, matematyków, dla studentów uczelni technicznych.

Pogodna i radosna „Jesień”



Na występ artystycznego zespołu emerytów i rencistów „Pogodna Jesień” szłam z nastawieniem osoby, której brakuje jeszcze nieco lat do wieku emerytalnego... Krótko mówiąc — przyjąłem zaproszenie więcej z poczucia obowiązku, niż zainteresowania imprezą.

A jednak... był to jeden z lepszych spektakli, które udało mi się obejrzeć w wykonaniu amatorów. Ci „staruszkowie” byli naprawdę wspaniali! Ich humor i bezstroska udzieliła się wszystkim. Bawiąc widzów byli autentycznie weseli, prezentując przy tym duże talenty wokalne i aktorskie oraz wysoki poziom wykonania.

Emerytów i rencistów zebrał, zmobilizował do pracy i zorganizował z nich zespół o nazwie „Pogodna Jesień” **Władysław Sierpowski**, dzisiaj już ponad 70-letni emeryt (ten, który utworzył słynny zespół „Krakowiacy”). Było to przed 5-cio laty... Obecnie „Pogodna Jesień” działająca przy Krajowym

Związku Spółdzielni Pracy Tworzyw Sztucznych i Gumy w Krakowie ma już za sobą 530 udanych występów w całym kraju.

Występ, który się odbył w teatrze „Bagatela” w Krakowie był jubileuszem obchodowym (wyjątkowo ze względu na charakter zespołu) już z okazji 5-lecia. Kwiaty, symboliczne podarunki oraz pełne wdzięczności słowa od delegatów Domów Opiekunów przybyłych z różnych stron kraju, dla kierownika i wykonawców, świadczyły o tym jak wiele dobrego w ciągu tych kilku lat zdziałali, niosąc ludzom chorem i starym radość, humor i piosenkę.

Po przedstawieniu, członkom zespołu zostały wręczone odznaki „Zasłużonego Działacza Kultury”, oraz złote i srebrne odznaki za „Pracę Społeczną dla miasta Krakowa”. Kierownik, **Władysław Sierpowski** otrzymał honorowy dyplom Ministerstwa Kultury i Sztuki. Aktu dekoracji dokonała wiceprezydent m. Krakowa **dr Barbara Guzik**.

Nasz długoletni współpracownik i przewodniczący Klubu Korespondentów „Głosu”, od roku 1950 pracownik Nowej Huty — najpierw budowlanictwa a później kombinatu — **Kazimierz Rajca** otrzymał niedawno odznakę Budowlanego Nowej Huty z rąk naczelnika dzielnicy **mgr Edwarda Strzebońskiego**. Odznakę przyznano mu przede wszystkim za pracę społeczną — początkowo w prezydium TGP, a obecnie w samorządzie mieszkańców.



Serce to pompa przetłaczająca drogą pracy mechanicznej krew przez swe cztery jamy do dużych naczyń. Czyni to dla użytku całego ustroju, a także dla odżywienia własnego, pracującego mięśnia.

W ciągu doby serce dorosłego człowieka prowadzącego siedzący tryb życia przetłacza przez jego organizm co najmniej 5500 litrów krwi. Praca wykonywana przez serce jest olbrzymia. Dla odżywienia serca krew dopływa do jego ścian dwoma tętnicami wieńcowymi: prawą i lewą. Odchodzi one od tętnicy głównej — aorty tuż powyżej jej zastawki.

Niedostateczne ukrwienie serca, nie pokrywające aktualnego zapotrzebowania w tlen, który jest konieczny dla jego przemiany materii prowadzi do stanu określonego niewydolnością wieńcową.

Wystąpieniu jej zapobiega w znacznym stopniu sprawna regulacja korowo-trzewna, poprzez zwiększenie przepływu krwi przez naczynia wieńcowe w zależności od zapotrzebowania. Zakłócają tą regulację szkodliwe bodźce biegnące zarówno z otoczenia jak i z narządów wewnętrznych. Schorzenie to, którego głównym objawem jest napadowy ból w klatce piersiowej, zwane bywa też dławicą piersiową lub dusznicą bolesną.

Dr med. Józef Kusonowicz

Niewydolność wieńcowa

Ból stanowi sygnał obronny na niedostateczny dowóz tlenu do pracującego mięśnia sercowego. Niedobór tlenu związany z niedokrwieniem wynika najczęściej ze zmian organicznych w obrębie naczyń wieńcowych, spowodowanych ich miażdżycą. Ujawnia się to szczególnie w przypadku wzmożonego zapotrzebowania mięśnia sercowego na tlen, jak to ma miejsce w czasie zwiększonego wysiłku fizycznego lub przy przeciążeniu serca np. w nadciśnieniu.

Niedokrwienie serca może nastąpić również na skutek skurczu naczyń wieńcowych, wywołanego na drodze odruchu schorzeniami żołądka, pęcherzyka żółciowego a nawet wzdęciem brzucha po obfitych, ciężko strawnych posiłkach. Strach, złość, gniew i złość występujące w sytuacjach konfliktowych, podobnie jak i duże wzruszenie mogą być również przyczyną skurczu tych naczyń. Czynniki prowadzącymi do niewydolności wieńcowej mogą być również składniki dymu tytoniowego.

Choroba rozwija się najczęściej powoli, a dolegliwości narażają w ciągu lat. Występuje częściej u mężczyzn, zwłaszcza otyłych, nieradko w stanach wyczerpania spowodowanego nadmierną, w pośpiechu wykonywaną pracą. Dolegliwości bólowe mają skłonność do powtarzania się i występują zazwyczaj przy wzmożonym wysiłku fizycznym, zdenerwowaniu, w czasie nagłych zmian temperatury, wahań pogody, szczególnie podczas wiatru. Mogą się jednak pojawić bez uchwytnej przyczyny w czasie wypoczynku i snu.

W czasie typowego napadu chory jest bledy. W klatce piersiowej, za mostkiem lub w okolicy serca występuje nagły ból o charakterze pieczenia, gniecenia lub rozpięcia. Może on promieniować od lewej górnej kończyny, barku, szyi, żuchwy a nawet do jamy brzusznej. Towarzyszy mu lek, poty, nieraz mdłości, odbijania i wymioty. Nasilenie dolegliwości bywa różne od mrowienia w lewej ręce do ściskającego lub rwącego bólu zmuszającego chorego do zatrzymania oddechu. Często pomaga w uśmierzaniu bólu przyjęcie specjalnej pozycji lub unieuchomienie, jeśli dolegliwości wystąpiły w czasie poruszania się.

W początkach choroby dolegliwości występują sporadycznie. W miarę postępowania procesu chorobowego są częstsze, występują bez uchwytnej przyczyny, a nasilenie ich wzrasta. Odpowiednie leczenie, tryb życia, dieta zapobiegają przykrym następstwom jakie może spowodować niewydolność naczyń wieńcowych.



Kilka dni temu gazety doniosły, że zmarł **Stefan Otwinowski**. Czytelnicy niech nie oczekują wspomnienia. Nie umiem... Rzecz jasna, zmarłego znałem, kto zresztą mógłby nie znać prezesa Związku Literatów Polskich od blisko trzydziestu lat, redaktora „Życia Literackiego” od dwudziestu pięciu i z pewnością także od ćwierćwieku miejskiego radnego, zabierającego stale głos w sprawach Krakowa i jego pozycji w ogólnopolskiej kulturze. **Stefan Otwinowski** stał się częścią wojennych dziejów środowiska artystycznego w Krakowie. Był bohaterem anegdot, zazwyczaj pogodnych, można było według niego regulować zegarki: każdy wiedział, o której godzinie codziennie pojawi się na Wiśnej, idąc do redakcji, o której be-

Stefan Otwinowski

dział pił kawę w **Jamie Michałki** i kiedy zasiadł do obiadu na **Krupniczej**, „U literatów”. Nie zapomni się także Jego sylwetki, trochę w stylu retro, jednego z ostatnich literatów przedwojennego pokroju, zającego pozycję pisarza w nowoczesnym społeczeństwie i umiającego wyjednać mu ludzki szacunek. A prawie wszyscy krakowscy autorzy średniego pokolenia znają Go jeszcze z innej strony, jako życzliwego, opiekuńczego, a równocześnie dyskretnego mecenasa debiutantów.

Stworzył pewien — nie znany ani przedtem, ani w innych środowiskach — sposób współpracy z młodym pisarzem, który nie kępował, ale wyzwał indywidualność. Zasiadł i umarł na zebraniu młodych pisarzy; w tym można widzieć i symbol postawy, i godne zbilansowanie dokonani. Rzadko podczas pokój umiera się po żołniersku. A każdy ze świadków tej śmierci zdawał sobie również sprawę, że należy ona do kolejnych faktów poświadczenia zamykania się pewnej epoki literackiej. Coraz częściej dowiadujemy się o śmierci pisarzy, którzy co prawda rozpoczęli pracę przed wojną, ale przecież to oni właśnie stworzyli kulturę powojennej

Polski. Tych pierwszych lat trzydziestu. Właśnie o tym mówił Prezes, kiedy nadchodziła ostatnia chwila.

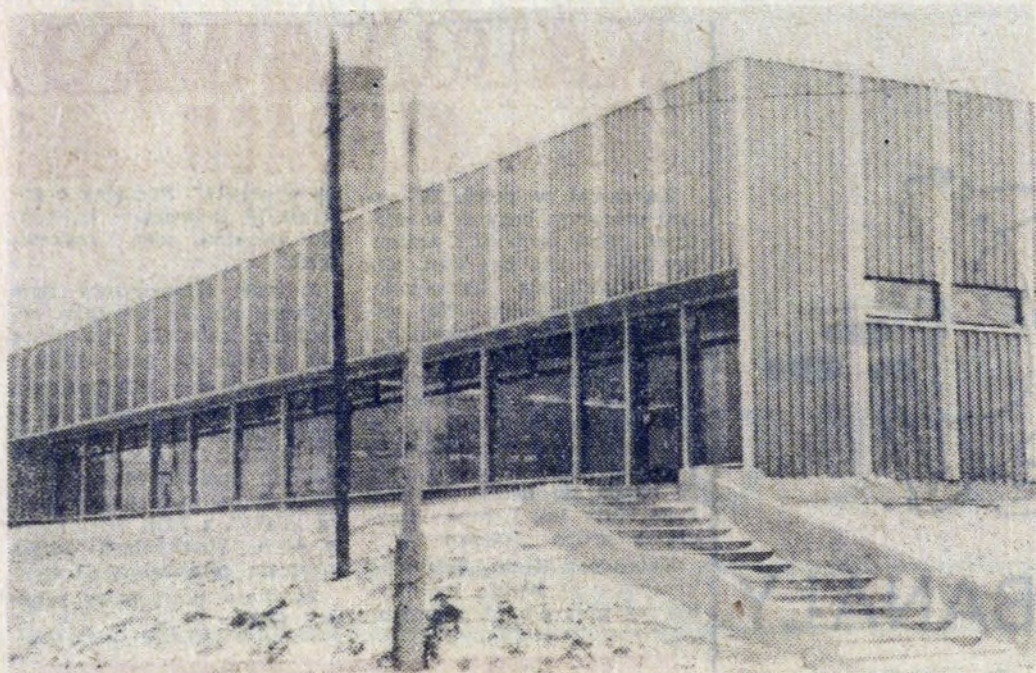
Ale przecież pisarz nigdy nie umiera. Dokładniej: nie umiera dopóki sięga się po jego książki. **Stefan Otwinowski** napisał kilka takich powieści, do których będziemy powracali. Błyskotliwie zadebiutował przed wojną utworem pt. „*Życie trwa czerpni*”, po wojnie duże wrażenie wywarła Jego powieść „*Czas nieludzki*”, dramat „*Wielkanoc*” wywołał ożywioną dyskusję. Opowiadania znajdują się we wszystkich antologiach najwybitniejszych współczesnych noweli, w Bibliotece Literatury XXX-lecia wznowiono tryptyk: „*Samosąd*”, „*Okoliczności łagodne*”, „*Świadek nieoczekiwany*”. Wymieniam tylko najważniejsze tytuły.

Jakże więc zachować się w dniach żałoby po pisarzu? Siegnąć po Jego książki! Choćby po wspomniany tryptyk, chociażby wspólny tytuł „*Własna wiara*”, a — mam nadzieję — jeszcze dostępny w księgarniach.

Zatrzymajmy się przy pierwszej części, przy „*Samosądzie*”. Można powiedzieć: cały Otwinowski! W kilku znaczeniach — pomijam już to, że istotnie

autor był prawie zawsze narratorem i główną postacią swoich utworów. Ale co innego chciałem wyrazić: Otwinowski stworzył własny styl pisania o problemach psychologicznych i moralnych. Wydawać by się mogło, że pisał wyłącznie o drobniaczkach: o spacerach po Plantach i do Łasku Wolskiego, o spotykaniach profesorów i kolegach pisarzy, o przyjaciółach z okresu młodości, o okolicznościach swojego debiutu, o pierwszych swoich pracach zarobkowych, kiedy był raz dziennikarzem, drugi raz fordanserem, o kelnerach, kelnerkach, słowem, o wszystkim. Ale Otwinowski umiał udowodnić, że nie trzeba pisać o tzw. wielkich sprawach, życie przecież składa się z drobniaczek, a najtrudniejsze jest pokazanie reakcji psychologicznych i refleksji, które powstają właśnie w zetknięciu ze szczegółami. Potrafił stworzyć własną atmosferę, zadumy nad sobą i innymi ludźmi, introspekcji, samosądu. Pisarz stał się zastanawiając się nad wartością swojego życia, nad przemianami, analizował każdy czyn z punktu widzenia etycznego, frapowało Go poczucie winy jako nieodwzajemniony składnik doskonałości wewnętrznej. Narrator tych powieści nigdy się nie nudził, zawsze znajdował podjęte do rozmyślań i wspomnień. Naprawdę myślały ludzie nigdy się nie nudzą.

JACEK KAJTOCH



Lada dzień nastąpi otwarcie nowego pawilonu handlowo-usługowego na Wzgórzach Krzesławickich. W tej chwili obiekt ten jest zagospodarowywany. (OKT)

Kara jako środek wychowawczy

Wczesnym rankiem zapukała do moich drzwi nasza woźna przynosząc mi jakiś wypełniony druk aż z dwoma kopiami, które musiałem podpisać. Było to wezwanie do natychmiastowego uiszczenia kwoty siedemnastu złotych jako odsetki za dwudniową zwłokę z opłatą czynszu. Oczywiście nie mogłem tego wcześniej zapłacić, bo tego należało dokonać w Dzielnicowym Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Nowej Hucie.

Zdenerwowała mnie ta kara i jednocześnie ucieszyła bo doszedłem do wniosku, iż karząc wychowujemy się. Zastanowiło mnie jednak to, skąd tyle sił administracyjnych w

DZBM-ie a natomiast tak mało potrzebnych tam fachowców? Jaką sumą ja, jako lokator musiałbym ukarać dyrektora tej instytucji, za to, że od czternastu lat nie potrafił mi załatać dziury w łazience, którą przy każdej deszczowej pogodzie leje się woda? Oczywiście, że systematycznie zgłaszam w administracji DZBM o moich przeciśkach, że za każdym razem zjawiają się fachowcy, ale nigdy nie udało im się zatkać nieszczęsnej dziury.

Cenię sobie kary jakie stosuje DZBM za nie dotrzymywanie terminów przedpłat czynszowych, więcej jeszcze

cenilibym szanowną instytucję gdyby robiła to co do niej należy! (M.OI.)

W wolną sobotę

ATRAKCYJNA W KINIE „ŚWIATOWID”

Okresowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Krakowie i Młodzieżowy Dom Kultury os. Na Stoku, zapraszają mieszkańców Nowej Huty w wolną sobotę (7 bm. o godz. 15) do kina „Światowid” na imprezę „Po południe z piosenką i filmem”. W programie koncert finalistów przeglądu zespołów wokalo-muzycznych i panoramiczny kolorowy film pt. „Synowie szeryfa”. Bilety do nabycia w kinie i radach zakładowych zakładów pracy. Zachęcamy do spędzenia kilku sobotnich godzin w kinie „Światowid”. (ms)

Miejsca uświęcone krwią poległych

28 stycznia 1944 roku, do Grębałowa hitlerowcy przywieźli 80 więźniów i tu w przydrożnym rowie rozstrzelali ich. Następnie ciała pomordowanych wywieźli w nieznanym kierunku. Wieść głosi, że do krematorium w Oświęcimiu. Jak było naprawdę, tego nikt nie wie na pewno.

Miejsce uświęcone ich krwią znane jest od samego początku. W parę lat po wojnie, dla upamiętnienia tego wydarzenia, wzniesiono niewielki pomnik ze względów własnościowych gruntu, wystawiono go w innym miejscu, oddalonym o jakieś 500 m. Pomnik ma swoich stałych opiekunów natomiast miejsce, w którym zginęli więźniowie, pozostawiało w zaniedbaniu. Od roku zaopiekowali się nim harcerze ze szczepu „Desant” im. 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej przy Szkole Podstawowej nr 129. Wystawili tu symboliczny grób, na którym dwa razy do roku palą znicze, składają kwiaty i wystawiają wartę honorową. Nie zaniedbali tego szlachetnego czynu również w 32 rocznicę ohydnego mordu, pomimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych. Był duży mróz i silny wiatr, a oni stali przy grobie na wietrze (patrz zdjęcie), zmieniając się co 20 minut. Było ich tylko czterech i dowódca warty pięty. — Dlaczego was tak mało? — zapytałam. — Bo większość wyjechała na zimowisko, a niektórym rodzice nie pozwolili narażać się na przeziębienie — odpowiedzieli. — A wy nie boicie się kataru? — W odpowiedzi wzruszyli ramionami.

Oto nazwiska tej bardzo dzielnej piątki: Jarosław Jarosz, Władysław Kołodziej-

czyk, Leszek Gucwa, Bogdan Cabak i Jan Krupa — zastępca komendanta szczepu. (OKT)



Głosik NOWEJ HUTY

CZYSTO PO POLSKIEMU

Dyspozytorka MPK przy kombinacie informuje pasażerów w ten oto sposób: „Autobus linii 125 został wycofany z powodu zdefektowania... wóz linii 132 nie kursuje z powodu zdefektowania... prosimy o przechodzenie na przystanek...”

W tym przypadku nie chodzi nam o autobusy, a głównie o zdefektowanie mowy polskiej przez dyspozytorkę. I żaden mechanik nie tu nie pomoże.

POSTOJE-WIDMA

Narzekał kiedyś na brak większej liczby postojów taksówek w dzielnicy, potem na brak samych taksówek, ale żale te nie pozostały bez efektów. Obecnie oprócz alei Róż, mamy jeszcze postoje w Bieńczykach, w Czyżynach, a ostat-

nio przybył jeszcze jeden — nieopodal os. Szkolnego, przy głównej drodze z kombinatu. Postojów mamy więc co nie miara, wszyscy mogą być zadowoleni. Gdyby jeszcze były taksówki...

REKORD „KACA”

Gdy red. Ryszardowi Dzieśnyskiemu, zbierającemu materiał do reportażu w Walcowni Gorącej Blach zakomunikowano, że w wykańczalni padł rekord „kaca”, był mocno zdziwiony, sądząc, że ma do czynienia z załogą niezwykle trunkeną, która na dodatek jest niemądrze szczera, że tak jawnie o tym mówi. Wyjaśniono mu jednak, że KAC, to po prostu kombinowany agregat cięcia i że pracownicy opanowali to urządzenie już do perfekcji. Jak to jednak łatwo człowieka posądzić o niesłuszność... (dr)

Dzieci pracowników „MONTINU” na zimowisku w dworku I. Paderewskiego

Przyjechali tu w liczbie 48. Nie wszyscy, niektórzy „nie dojechali”. Ale słuchając późniejszą wróżkę swoich rówieśników, którzy się pojawili w Kaśnej Dolnej k. tarnowskich Ciężkowice w dworku I. Paderewskiego będą mieli czego żałować. Doskonałych warunków śniegowych, pejzaży z uroczym ośnieżonymi chojarami i całej tej gamy najprzeróżniejszych przeżyć, związanych z emocjami w bogatym wachlarzu zorganizowanych imprez. Bo czego tu nie było: konkursy jazdy na nartach i łyżwach, kulię do Jastrzębi — miejscowości o tradycjach łowieckich, przeciekawy konkurs rzeźby w śniegu, bal przebierańców, konkurs o I. Paderewskim, który w tej miejscowości m. in. wybudował istniejącą do dziś przetwórnictwo owoców oraz quiz pt. „Wielcy mistrzowie sportów zimowych”. W konkursach nie do pokonania był Igor Styr. I jakkolwiek wysiłek prowadzących zimowisko był niezaprzeczalnie wielki, w sukces przychodziła im także sama młodzież, która wykazując inicjatywę, uatrakcyjniała sobie wypoczynek — zbudowała sztuczne lodowisko i nartostradę.

Uczestnicy zimowiska zgodnie chwalili sobie smaczne i urozmaicone wyżywienie. Z wypowiedzi tych młodych ludzi, których rozpiętość wieku

była szeroka (od drugiej klasy szkoły podstawowej aż po wyższe klasy licealne) emanowało głębokie zadowolenie z wypoczynku. A z rumianych buzi, szczypanych przez srogi mróz można było wyczytać — zdrowie i rozbawienie.

RYSZARD KOBAKA

MODA



Sukienka do codziennego noszenia dla młodej osoby. Przebadanie takich szczegółów jak: falbanka przy kołnierzyku i rękawach, lódki skrojony kark, dół poszerzony przez kontrast, nie razi, ale w pokazanym modelu prezentują się bardzo efektownie i twarzowo. Zwracamy uwagę na ciekawy pasek z malutką torebką.

Nie kupujcie zapalniczek do gazu...

...przestrzega Edward Twaróg, mieszkaniec osiedla Handlowego. Pan Edward ma już za sobą przykre doświadczenia związane z kupnem tego właśnie przedmiotu. Kosztował 100 zł i zepsuł się po dwóch tygodniach. Nabywca niefortunnego zapalacza wrócił więc do sklepu nr 514, aby dowie-

dzieć się, co może w zaistniałej sytuacji zrobić. W sklepie dowiedział się, że niewiele, gdyż zwrot pieniędzy można uzyskać przed upływem dziesięciu dni. Naprawić zapalacza w Krakowie też nie ma kto, mimo 12 miesięcznej gwarancji. Pozostaje więc wysłać przedmiot wprost do producenta czyli przemysłowych Zakładów Metalowo-Chemicznych.

Niemala jest w Nowej Hucie liczba utalentowanych rzeźbarzy nieprofesjonalnych. Jednym z nich jest niewątpliwie JÓZEF BIROS, który zajmując się niezawodowo rzeźbiarstwem od wielu lat, w dalszym ciągu niezmordowanie utrzymuje się w ścisłej czołówce.

Prezentowane na zdjęciach rzeźby są najnowszym dziełem jego rąk. Józef Biros na co dzień jest robotnikiem wykwalifikowanym w Zakładzie Remontów Hutniczych HPR.

(OKT.)

Panią na pocztę nie chciała przyjąć przesyłki na koszt adresata, więc do ceny zapalacza nadawca dolażył 9,50 złotych. Po kilkunastu dniach przesyłka wróciła... przez nikogo nie tkniętą. Pan Edward uiszczył następną opłatę, tym razem 15-złotową.

W ten sposób, w kilka tygodni od chwili zakupu, Edward Twaróg pozostał z zepsutym zapalaczem i samopoczuciem, którego wartość jest zdecydowanie wyższa choć niewyliczalna w złotych. (ms)

Marny los jednośladow

Widoki samochodów pozostawionych na zimowe legowiska pod gołym niebem, spowszedniały już do tego stopnia, że nie budzą w nikim ani zaskoczenia, ani sprzeciwu. Inaczej rzecz ma się z jednośladowi, tj. — motocyklami, skuterami, motorowerami. One, pozostawione beztrosko przez swoich właścicieli pod blokiem, na pastwę zimowej aury, stanowią widok nader żalony, a ponadto kuszącą okazję dla złodziei. Brak garaży dla jednośladow, wcale nie jest w Nowej Hucie aż tak dotkliwy, jak ma to miejsce w przypadku samochodów — toteż trudno jest zrozumieć beztroskę niektórych motocyklistów.

Jestem przekonany, że w garażach administrowanych przez administrację domów w różnych osiedlach, są jeszcze wolne miejsca, trudno jest jednak chodzić do każdej z nich i pytać o to. Zatem nasuwa się tu prosty wniosek: stworzyć centralną kartotekę, np. przy DZBM-ie, dotyczącą wolnych miejsc dla jednośladow. Oczekujemy więc od dyrekcji DZBM-u, wypowiedzenia się na ten temat. (OKT.)

Radzie nie należy u nas do sporadycznych przestępstw. Nie często jednak zdarzają się przypadki tak bezczelnego zagarnięcia cudzego mienia jak ten, którego finał rozegrał się w sądzie.

Wracała z pracy z siatką pełną zakupów. W drugiej ręce trzymała torebkę. Stając na przystanku autobusowym. Tuż obok niej zatrzymał się także młody człowiek, gdy po kilku minutach nadjechał autobus, tłumek ludzi zgromadził się przy otwartych drzwiach. Korzystając z zamieszania niezauważony gwałtownym ruchem wyrwał Rozali K. torebkę aby następnie zacząć uciekać.

Rozalia K. podniosła larum. Zanim jednak przechodnie zorientowali się o co chodzi, złodziejowi udało się już przebiec kilkadziesiąt metrów. Być może owa zachwała kradzież skończyłaby się powodzeniem, gdyby nie spontaniczny pościg zorganizowany przez kilku mężczyzn. Mimo tego, że złodziej kluczył po podwórkach i bramach w końcu został ujęty. Przybyłemu na miejsce zdarzenia milicjnému patrolowi pozostało tylko zatrzymanie przestępcy.

W trakcie pierwszych przesłuchań okazało się, że Wiktor A. należy do złodziejaszków znanych już organom ścigania. Fospolity nierób, pijaczyna, mimo swoich 23 lat już dwukrotnie wyrwał się z więzienia za kratkami. Ostatni wyrok o-

piewał na 3 miesiące pozbawienia wolności. Właśnie przed kilkoma dniami Wiktor A. ponownie odzyskał wolność.

Tego popołudnia, a był to dzień wypłat w większości zakładów pracy, Wiktor A. kręcił się po sklepach. Sądził, że zwiększony ruch w placówkach handlowych, kolejkę i zdenerwowanie kupujących stworzą okazję do kradzieży. Jej łup, właśnie z uwagi na wspomniane wy-

Kronika sądowa

Kradzież w biały dzień

platy, mógł być wcale obfity. Ale nadzieje te okazały się płonne. W pewnej chwili jednak Wiktor A. zauważył przy kasie kobietę z dwoma koszykami pełnymi zakupów. Zdażył także dostrzec portfel wypchany banknotami. Kiedy upewnił się, że kobieta jest sama i do tego obladowana siatką, postanowił podążyć jej śladem.

Na przystanku autobusowym miał już pewność, że prosty plan zakończy się powodzeniem. Musi się udać. Przecież to nic

trudnego korzystając z tłoku wyrwać torebkę i potem spokojnie sobie uciec. Jest młody, sprawny, silny, więc poradzi sobie z ewentualnym pościgiem. Potrzebuje pieniędzy bo jest bez grosza, a to liczy się przede wszystkim. Tych kilka banknotów tkwiących w portfelu nieznajomej jest mu konieczne potrzebne.

Wszystko odbyło się tak, jak Wiktor A. przewidywał. Torebka w jego ręku, zdorientowani ludzie i szybka ucieczka. Złodziej nie przewidział tylko jednego. Tak sprawnego, a przede wszystkim skutecznego pościgu zorganizowanego przez przypadkowych przechodniów.

W trakcie rozprawy sądowej Wiktor A. przyznał się do zarzucanego mu aktem oskarżenia przestępstwa. Zresztą jego przyznanie się czy też nie, nie miało żadnego znaczenia. Fakty były przecież oczywiste. Oskarżony wyraził więc skruchę i przyrzeczenie poprawy. Trudno jednak było w te obietnice wierzyć, jako że ten młody człowiek identycznie składał w sądzie już dwukrotnie.

Tym razem za zachwałą kradzież sąd wymierzył oskarżonemu surową karę. Wiktor A. skazany został na dwa lata pozbawienia wolności. Szczególną okolicznością obciążającą był fakt notorycznego wracania na przestępczą drogę, nie podejmowania pracy, a także nadużywanie alkoholu.

J. HANDEREK



Figlarna stylistyka

— „Wódki z robotnikami nie pili. Bo w rzeczywistości to było tak: że gdy przyszedłem do pracy, zastałem robotników pijących wódkę. Natychmiast zabrałem im wódkę i wszystkich rozpedziłem. Następnie widząc, że w butelce zostało około 150 gram wódki, wypili ją”.

— „W trakcie remontów zlikwidowano drzwi celem zlikwi-

dowania materiałów malżeńskich przez zamurowanie”.

— „Zakład pracy rozwiązał ohywałem ze względu na nieobecność trzech miesięcy w pracy”.

— „Ohywałem jest w komisji jako członek oświaty i kultury”.

— „Gdy mój pierwszy mąż umarł, lekarska komisja uznała mnie inwalidą trwałą, którą przez powtórne zamążpójście upadło, z korzyścią dla państwa”.

— „Zapchanie nastąpiło z winy lokatora w jego przewodzie kanalizacyjnym”.

— „Józek K. po pijanemu wychowywał żonę, na skutek czego otrzymał dwie rany cięte na czole”.

CZARNY HUMOR

— „Słuchając mówiącej „szefowej” o równouprawnieniu kobiet, pracownice ścigały się coraz mocniej pasami, żeby nie dostrzegła, iż znajdują się w ciąży. W przedsiębiorstwie kierowanym przez ich „sufrażystkę” pracuje kilkadziesiąt niewiast. Jeśli któraś z pań zdecyduje się na powiększenie rodziny, maskuje swój stan do czasu, gdy to się tylko da ukryć. Potem gdy prawda wyjdzie na wierzch, „przestępczyni” spotyka się z tak ostrą i

nieprzyjemną reprimendą, iż czasami grozi to nawet poronieniem.

Kiedy jednak na ogólnym zebraniu pani „szefowa” mówi o wielkich zdobyczach socjalizmu w dziedzinie równouprawnienia kobiet, tym paniom co przeżyły okres macierzyństwa, pracując zawodowo w tym przedsiębiorstwie robi się słabo. Bo podobno nawet mężczyźni jako „szefowie” są bardziej wyrozumiali dla kobiet w okresach ciąży, niż ich odpowiednicy w spółnicach.

OKAZJA

Sprzedawano w Koryncie Diogenesa jako niewolnika. Wywoływacz spytał go, co umie.

— Rządzić ludźmi! Wywoływacz na to ze śmiechem:

— Jest wielka okazja, jeśli ktoś chce kupić sobie pana.

STARA PRAWDA

Diogenes twierdził, że bieda jest sama z siebie nauczycielką i podporą filozofii. Bo do czego filozofia nakłania słowami, do tego bieda zmusza w praktyce.

PIES

Diogenes zwany Psem mawiał: — Inne psy kasają wrogów, ja przyjaciół, dla ich dobra.



KAWAŁY—BANAŁY

ROZMOWA

— Pan już dwadzieścia minut trzyma słuchawkę przy uchu i ani słowa pan nie powiedział. A kolejka rośnie!

— Cicho! Ja rozmawiam ze swoją żoną...

PRZED KOLEGIUM

— Trzeba nie mieć wstydu... — mówi przewodniczący kolegium do oskarżonego. Już po raz czwarty w tym roku stajecie przed kolegium w tej sali.

Oskarżony: — Dlaczego niby mam się wstydić panie przewodniczący? Pan na przykład bywa tu co najmniej raz w tygodniu...

W ŁAZNI

— Dlaczego wchodzi pani pod prysznic z rozłożonym parasolem?

LIST Z ZIMOWISKA

Kochani Rodzice!

Na zimowisku jest wspaniale. Mamy dobre jedzenie, mieszkanie po czterech w pokojach i mamy dużo różnych imprez, tak że jest tu bardzo wesoło. Szczególnie dużo chodzimy po górach, jeździmy na sankach i ćwiczymy boks. Muszę Wam, Drodzy Rodzice donieść, że już nie będzie mi potrzebny aparat do prostowania szkieletu.

Zasypam Wam dużo pordrożeń!

BRONEK

TELEFON

— Czy to baza PKS? — pyta zasnętego właściciela telefonu głos w słuchawce, w samym środku nocy.

— Nie, to prywatne mieszkanie.

— Bardzo pana przepraszam, że obudziłem pana.

— Nic się nie stało. I tak musiałem wstać, bo zadzwonił telefon...

PRZYJACIÓŁKI

— Ty wiesz, Mietcio oświadczył mi wczoraj, że nie może żyć beze mnie. Stale mam się podobno śnić po nocach.

— Niemożliwe! Mnie przedwczoraj powiedział, że czuje się fatalnie, nie może spać po nocach, bo trapią go straszliwe sny...

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Czy Redakcja mogłaby mi wyjaśnić co to właściwie jest taniec?

— Nasi ojcowie nazywali tańcem — zawracanie głowy nogami. Było to oczywiście w czasach gdy na parkietach królowały wale, tango, sfofox itp. Jak nazwać możemy dzisiejszy taniec? Jeszcze naukowcy nie powiedzieli w tej sprawie ostatniego słowa.



Rys. B. GAŁKOWSKI

KARNAWAŁ W KLUBACH

Karnawał w pełni. W naszej dzielnicy, bogatej w młodzież pełną fantazji i animuszu zabaw jest bez liku. Kto żyw oddaje się karnawalowym szaleństwom. Na setkach prywatnych, w lokalach i klubach. Nowohuckie kluby takich zabaw zorganizowały już wiele i na tym oczywiście nie poprzestają. I tak np. w Klubie Młodych w os. Młodości 1 w najbliższą sobotę o godz. 20 bawić się będzie Wydział P-63 Huty im. Lenina. Przygrywa grupa „Hazard 74”.

Natomiast Klub „Śródpole” kontynuować będzie swój cykliczny program pt. „Bawimy się w sobotę”. Początek o godzinie 18. Impreza w wykonaniu artystów scen krakowskich.

Z kolei Młodzieżowy Dom Kultury im. J. Korczaka organizuje sobotnią dyskotekę. Jak zwykle od godz. 16.30.

Melomanów informujemy, że w tę sobotę o godz. 15 w kinie „Światowid” odbędzie się koncert Laureatów Nowohuckich Spotkań Muzycznych. Wystąpi m. in. grupa wokalna „Takt”, z ZDK HiL, która w tych Spotkaniach zajęła pierwsze miejsce.

Zyczymy przyjemnej zabawy! (RK)

CO W TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 16 i 18 „Jarosław Dąbrowski” prod. polskiej b.o.

SWIT mała sala od 5 do 8 bm. godz. 15, 17 i 19 „Reck, Meksyk i niepodległość” prod. meksykańskiej, od 15 lat, od 9 do 13 bm. godz. 15.30 i 19.30 „Wielki Gatsby” prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 5 do 8 bm. godz. 16, 18 i 20 „Pojedynek potworów” prod. japońskiej, b.o. od 9 do 11 bm. godz. 16, 18 i 20 „Dzień Szakala” prod. angielskiej, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 5 do 8 bm. godz. 15 i 18 „Ojciec chrzestny” prod. USA, od 18 lat, od 9 do 11 bm. godz. 15 i 17 „Zapis zbrodni” prod. polskiej, od 15 lat, od 9 do 10 bm. godz. 19 „Zerwanie” prod. francuskiej, od 18 lat, od 12 do 15 bm. godz. 15.00 i 17.15 „Alfredo, Alfredo” prod. włoskiej, od 18 lat, od 11 do 13 bm. godz. 19.30 „Rzeźnik” prod. francuskiej, od 18 lat. Niedziela 8 bm. godz. 11 i 12.15 „Bolek i Lolek”.

SPINKS od 5 do 8 bm. godz. 16 i 18 „Potop” II seria prod. polskiej, b.o. od 9 do 11 bm. godz. 15, 18 i 20 „W drodze na Kasjopeję” prod. radzieckiej b.o. od 12 do 15 bm. godz. 16 i 18 „Haiti, wyspa przeklęta” prod. USA, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

6 bm. godz. 19.15 „Drewniany talerz”, 7 bm. godz. 19.15 „Noc wigilijna”, 8 bm. godz. 17.00 „Noc wigilijna”, 9 bm. teatr nieczynny. 10 bm. godz. 18.00 „Och jaki piękny jest świat” (przedstawienie zamknięte), 11 bm. godz. 19.15 „Och jaki piękny jest świat”, 12 bm. godz. 19.15 „Goście hotelu Du Parc”, Du Parc’.

ZDK, UL. MAJAKOWSKIEGO

6. II godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka”. Projekcja filmu fabularnego. Wprowadzenie J. Korosadowicza. — 10. II godz. 17.30 — Zebranie Zespołów Turniejowych HiL.

KLUB „ŚRÓDPOLE”, OS. NA WZGORZACH KRZESŁAWIC-KICH 17a

7. II godz. 18.00 — Bawimy się w sobotę — program rozrywkowy. 8. II godz. 17.00 — Wieczorek Towarzystwa dla mieszkańców Hotelu nr 25. — 11. II godz. 18.00 — O sztuce życia. Spotkanie z mgr M. Kuszową w Hotelu nr 22. — 12. II godz. 18.30 — Wyprawa do Patagonii. Prelekcja mgr Ryszarda Rodzińskiego z przezrociami.

KLUB „KUŹNIA”, OS. ZŁOTE-GO WIEKU 14

8. II godz. 19.00 — Zabawa karnawałowa dla Hutników z Wydziału ZS S-3. — 9. II godz. 18.00 — Klub Seniora — Przezrocza z Tatr. Wyświetlają red. Jerzy Danek i Bolesław Jurek. — 10. II godz. 18.00 — Wulkany zapraszają. Koncert gry na gitarze klasycznej.

KLUB „SENIORA”, OS. NA SKARPIE 64

10. II godz. 17.00 — Zespoły ZDK HiL seniorom — Impreza estradowa. — 12. II godz. 17.00 — „Poznałem inne kontynenty”. Spotkanie z podróżnikami.

KLUB MŁODYCH, OS. MŁODOŚCI 1

6. II godz. 17.00 — Spotkanie Kolektywu Kierowniczego Pionu ZT połączone z zabawą karnawałową. — 7. II godz. 20.00 — Zabawa karnawałowa P-63 HiL. Gra Grupa Hazard 74. — 8. II godz. 10.00 — Otwarty mecz szachowy. — godz. 16.00 — Klub

Fotografików Amatorów. Studium fotografii barwnej. — godz. 17.00 — Dyskoteka z niepodziąnką. — 12. II godz. 18.30 — Klub Fotografików Amatorów. Obróbka barwnych przezroczy z prezentacją dla pozytywów. Prowadzi ją Władysław Rospendek.

ZDK „BUDOSTAL”, OS. ZŁOTA JESIEŃ

6. II godz. 19.00 — Wyprawa do Patagonii. Prelekcja mgr Ryszarda Rodzińskiego z przezrociami. — 7. II godz. 17.00 — Występ grupy wokalna — instrumentalnej „Mixture”. — 9. II godz. 18.00 — Otwarcie wystawy pt. „Impresjonści polscy”, wypożyczzonej z Muzeum Narodowego w Krakowie. godz. 19.00 — Teatr „eref-66”. „Nie ma ratunku”. Wystąpi Stefan Szmidt. — 10. II godz. 19.00 — Nowy Kodeks Pracy. Spotkanie z prawnikiem mgr Ireną Fijałkowską. — 11. II godz. 19.00 — Klub Kibica Sportowego, z udziałem red. J. Frandorferta. — 12. II godz. 19.00 — Aktualności polityki międzynarodowej. Projekcja filmu „Czas przyspieszeń”.

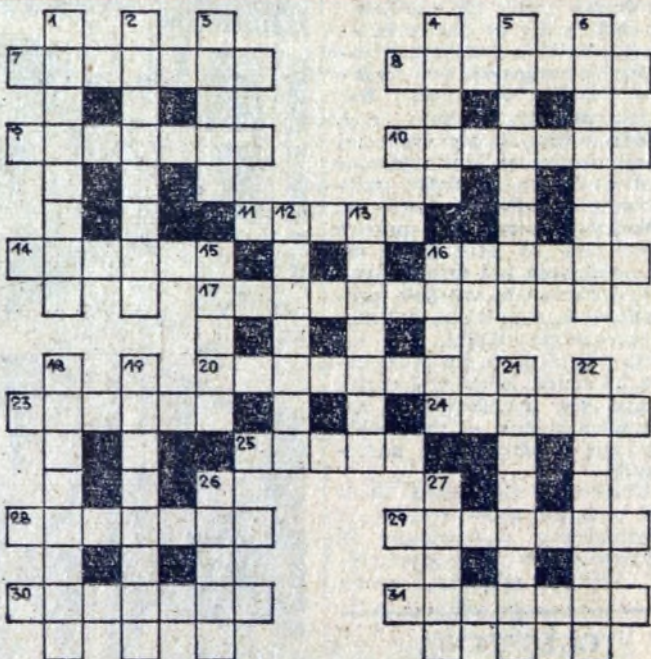
TELEWIZJA

PIĄTEK: 8.10 Olimpijskie Studio Młodych. 14.40 Kurs dla kandydatów na wyższe uczelnie. 15.30 Nurt — Psychologia. 16.30 Dziennik. 16.40 Igrzyska Olimpijskie. 18.20 Pora na Telefora. 18.35 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Igrzyska Olimpijskie. 20.45 „Podróż z Hagawem”. 21.25 Pr. public. 22.10 Dziennik. 22.25 Igrzyska Olimpijskie. 23.10 „Piosenki Edith Piaf”.

SOBOTA: 8.45 Olimpijskie Studio Młodych. 11.35 Radziecki Kazachstan i Turkmenia. 12.05 Bajkowy koncert życzeń. 12.55 Igrzyska Olimpijskie. 13.15 STUDIO-2. 15.30 Program rozrywkowy. 15.40 Nasz gość. 15.45 „Ob — wielka rzeka Syberii”. 16.00 Spotkanie z A. Bardinim. 16.30 Kino Amatorskie. 16.40 Nasz gość. 16.30 Studio olimpijskie. 17.10 TV NRD przedstawia. 17.25 Nie do wiary! 17.35 Debiuty w Studio-2. 17.40 Ludzie, którzy tworzą fakty. 18.20 Pr. rozrywkowy. 18.25 „Wschód w samo południe”. 18.30 Muzykowanie. 19.00 Uczymy się języków. 19.10 Siostry Sipińskie. 19.25 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 20.40 „Martwy sezon” film fab. 22.30 Studio olimpijskie. 22.45 Tańce „Sabat”. 23.00 Bukiet róż z Montreaux. 23.45 „Strzały w Dodge City” film fab. 0.30 Studio olimpijskie.

NIEDZIELA: 8.25 Antena. 8.45 Olimpijskie Studio Młodych. 11.45 Lekturey Pegaza. 12.00 Dziennik. 12.25 Igrzyska Olimpijskie. 13.15 „Nasi rodzice pracują”. 13.55 Refleksje obywatelskie. 14.10 Igrzyska Olimpijskie. 15.30 Losowanie Duzego Lotka. 15.35 Pióro i węgiel. 16.00 „Krzyżostof Kolumb” film ser. 17.05 Lucjan Kydryński przedstawia. 18.05 Progi i bariery. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Igrzyska Olimpijskie. 20.45 „Nana” film ser. 21.30 Pr. rozrywkowy. 22.25 Igrzyska Olimpijskie. 22.30 Studio Młodych. 15.30 Nurt — Nauki polityczne. 16.30 Dziennik. 16.40 Studio olimpijskie. 17.20 Zwierzyniec. 18.00 Nafta dla Wenezueli. 18.25 Stulpner — zbójnik z gór — film. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Studio olimpijskie. 20.45 Tylko Beatrycze — film. 22.35 Dziennik.

WTOREK: 8.45 Olimpijskie Studio Młodych. 16.00 Igrzyska Olimpijskie. 16.30 Dziennik. 17.00 Palestynczy — film dok. 17.25 XYZ — cz. II. 17.35 Telewizja Młodych. 18.45 Fakty i Opinie — Hipotezy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Studio olimpijskie. 21.30 Trzecia granica — film. 22.30 Dziennik. 23.40 Igrzyska Olimpijskie.



1936 r., 2. Mickiewicz porównywał ją do zdrowia, 3. stolica Szwajcarii, 4. opłata pocztowa za listy i paczki, 5. oficer przyboczny, 6. oftalmolog, 12. wynagrodzenie za pracę, zysk z transakcji handlowej, 13. stan na pld.-wsch. USA, 15. narzutka futrzana, 16. najwyższy szczyt w Kanadzie (6050 m), 18. dzielnica Lublina — w latach 1941—44 hitlerowski obóz koncentracyjny, 19. niesłuszne, krzywdzące oskarżenie, 21. woda płynąca spokojnie w wąskim korycie, 22. substancja toksyczna działająca szkodliwie lub zabójczo na żywy organizm, 26. sam jak..., 27. atak samolotów.

Wśród czytelników, którzy do dnia 12 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

Poziomo: 5. kapral, 6. Lipawa.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Oleksy — redaktor naczelnny, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Danuta Rybarczyk — sekretarz odpowiedzialny redakcji, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji: 428-99 lub przez centrale Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

Poziomo: 7. strzelec wyborowy, 8. orszak pogrzebowy, 9. paliwo do silników gaźnikowych, 10. białe pieczywo w kształcie długiej bułki, nadziewane makielem, powidłami, 11. osad zbiorników wodnych, 14. oddziały kawalerii koczackiej, 16. do oglądania odległych przedmiotów, 17. cyklon zwrotnikowy, trąba powietrzna, 20. stolica Słowenii, 23. słodkie wino hiszpańskie, mocne i aro-

matyczne, 24. przyroda, 25. pomieszczenie na jakieś towary, rzecz, 28. chlorek amonu NH₄Cl, 29. chlewik lub jego część, w której tuczy się wieprza, 30. ciepły, słaby wietrzyk południowo-zachodni, 31. wyżłobienie pozostawione przez koła pojazdów, płożo san, narty.

Pionowo: 1. fizyk amer., badacz promieniowania kosmicznego, laureat nagrody Nobla w